№ 86. Kraków, 15 Kwietnia — Sobota. Rok 1882.

„Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Reformy". Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kulikiewicza w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim: **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 14 kwietnia.

Nieraz już mieliśmy sposobność wykazać, iż z „nowej ery", jaką w Austryi zainaugurował hr. Taaffe, kierunek prawdziwie autonomiczny dotychczas bardzo nie wiele, a może i wcale nie odniósł korzyści. Nie można nawet bardzo się temu dziwić. Zanadto długo panował w Austryi centralizm — zanadto silnie wybił on swe piętno na ustawodawstwie — zanadto głęboko wsiąkł w cały ustrój administracyjny — zanadto zresztą sama konstytucya jest *ad usum* centralizmu utworzona: ażeby w przeciągu trzech lat można było usunąć złe, od tak dawna zakorzenione. To też i ze strony rządu — którego zresztą o bardzo daleko idący autonomiczny program nie posądzamy — i ze strony większości Rady państwa, której głównym i rozstrzygającym żywiołem są właśnie dwie prawdziwie autonomiczne partye: Polacy i Czesi — widzimy bardzo wielką, nieraz zbyt wielką wstrzemięźliwość w dążeniu do stanowczego zawrócenia wewnętrznej austryackiej polityki na szczerze autonomiczne tory.

Między przeszkodami, które dążeniu temu stoją na drodze, jest jedna, dotąd w publicystyce nie dosyć zaznaczona, a istotnie bardzo ważna. Jest nią ta okoliczność, iż w zbyt wielu Sejmach prowincyonalnych w Austryi centraliści mają dotąd jeszcze zbyt stanowczą przewagę, między innemi także i w Sejmie czeskim, który obok galicyjskiego najwięcej wśród Sejmów tych znaczy. Wyradza się ztąd stosunek ze wszech miar anormalny i dziwaczny. Dążeniem centralizmu było zawsze, cały zakres ustawodawstwa skonfiskować na rzecz Rady państwa, Sejmom stopniowo wszystko odejmując — dążeniem autonomizmu przeciwnie być musi rozszerzać zakres Sejmów, centralnemu parlamentowi to tylko pozostawiając, co dla całości państwa niezbędnie jest potrzebnem. Zdawałoby się zatem, że kierunek autonomiczny najdzielniejszą warownię znaleść powinien w Sejmach — że rząd, w którym zasiada dwóch Polaków i jeden Czech, i który stanowczo centralistycznej partyi jest przeciwny, mieć będzie w sejmach najlepsze oparcie. Zdawałoby się, że za tego właśnie rządu znaczenie Sejmów się podniesie, i że w nich spocznie większa niż dotąd waga spraw wewnętrznych Austryi. W praktyce rzecz się ma wręcz przeciwnie. Partye narodowe — jak właśnie czeska — które w swych Sejmach skutkiem wadliwej ordynacyi wyborczej są w mniejszości — więcej dziś spodziewać się mogą od Rady państwa niż od Sejmów. Sprawa uniwersytetu czeskiego, gdyby należała do Sejmu praskiego, pewno nie byłaby rozwiązana tak pomyślnie dla narodowości czeskiej, jak się to stało w Radzie państwa. Reforma państwowej ordynacyi wyborczej, korzystna przeważnie dla Czechów, nie ma w zastosowaniu do sejmowej ordynacyi wyborczej, żadnych szans przejścia w teraźniejszym Sejmie praskim. Rozporządzenie językowe dla Czech w Sejmie praskim byłoby pewno przez większość potępione, gdy w Radzie państwa spotkało się ono tylko z oporem mniejszości. Że zaś rząd każdy liczy się zawsze przeważnie z faktycznemi stosunkami — przeto i sympatye obecnego rządu skłaniają się bardziej ku centralnemu parlamentowi, gdzie ma zapewnioną większość, aniżeli ku Sejmom, pomiędzy któremi znaczna część ma większość stanowczo centralistyczną. Zachodzi więc obawa, że właśnie pod tym rządem, opierającym się o przeważnie z autonomistów złożoną większość Rady państwa, znaczenie i powaga Sejmów bardzo ucierpieć może. Mieliśmy już przykład tego, kiedy w r. 1879 wcale się sesya Sejmów nie odbyła, z wyraźnem złamaniem postanowień statutu krajowego — i obawiamy się bardzo, ażeby i w tym roku coś podobnego się nie powtórzyło.

Z tego wszystkiego jednak bynajmniej nie wynika, ażebyśmy obojętnie przyjmować mieli wszelkie następstwa wyżej nakreślonego, anormalnego stosunku. Sejmy centralistyczne, chociażby miały może najlepszą chęć do tego, nie obalą rządu hr. Taaffego, niewiele mu też zaszkodzą. Rząd, który od początku istnienia swego na tyle różnych pocisków był już narażony, zniesie jeszcze i te, jakie przeciw niemu mogą być wymierzone ze strony centralistycznych Sejmów. Ale odwrotnie — zaniedbanie zwołania Sejmów w czasie konstytucyjnie oznaczonym, t. j. co roku — wyznaczenie im zbyt krótkiego terminu do obrad, tak, ażeby się stawały tylko zgromadzeniem, wotującem budżety krajowe: może się bardzo szkodliwie odbić na Sejmach, na krajach przez nie reprezentowanych, na samej autonomicznej zasadzie. Wszelka instytucya polityczna traci racyę bytu, im bardziej ogół przywyka do tego, że bez niej obyć się może, im mniejsze widzi z niej pozytywne dla siebie korzyści. Sejmy, niezwoływane co roku, jak tego statuta krajowe wymagają — lub zwoływane na tak krótko, że nic zrobić nie mogą, będą powoli utracać racyę bytu, będzie im się z pod nóg usuwać grunt, na którym jedynie silnie stanąć mogą: ogólne w narodzie poczucie ich potrzeby i użyteczności. Złamanie prawa autonomicznego krajów, dokonane przez niezwołanie Sejmu, będzie smutnym precedensem i dla innych praw autonomicznych.

Powinni o tem dobrze pamiętać posłowie nasi i zapobiedz temu, ażeby ów wyżej skreślony anormalny stan rzeczy nie oddziałał w swych skutkach szkodliwie na program autonomiczny, jakiego kraj od tak dawna konsekwentnie broni. I dlatego też powtarzamy nasze *caeterum censeo*: winna delegacya nasza uczynić, co tylko w jej mocy, aby nie dopuścić do niebezpiecznego odwlekania sesyi sejmowej.

Z dziwną nieraz postępujemy nieoględnością — prawieby rzec można lekkomyślnością — gdy chodzi o obronę naszych praw konstytucyjnych. Z powodu petycyj Rad powiatowych w sprawie Szląska, i wiadomego przeciw nim wystąpienia Władz admininistracyjnych, wykazaliśmy, iż wystąpienie to łamie zagwarantowane konstytucyą prawo petycyonowania, które ciałom zbiorowym przysłuża tak samo bez ograniczenia, jak i osobom prywatnym. Innego zdania jest lwowski korespondent *Czasu*. Pisze on w ostatnim numerze:

„W dwóch wypadkach nastąpiło z mocy ustawy zawieszenie uchwał reprezentacyj powiatowych o wystósowanie petycyi w sprawie rownouprawnienia języków na Szląsku. W Zywcu uchwałę zawiesił sam prezes, w Brzesku Starosta. W obu wypadkach rzecz oparła się o Namiestnictwo i Wydział jak tego wymaga ustawa o reprezentacyi powiatowej. Namiestnictwo i Wydział krajowy zgodziły się na to, że zawieszenie obu uchwał jest w ustawie uzasadnione. Wiadomość ta będzie niemiłą dla niektórych rad powiatowych, gdzie w ostatnich wyborach Rusini uzyskali większość. Bylibyśmy się tam pewnie doczekali jakiejś głośnej demonstracyi anti-polskiej a władza nie mogłaby wystąpić energicznie, jeżeliby jej przytoczono precedensy ominięcia ustawy w reprezentacyach powiatowych z większością polską".

Jak widzimy — korespondent nie sili się nawet na dowód, iż zawieszenie uchwał tych jest prawnem. Ma on na poparcie tego kroku namiestnictwa i — niestety — Wydziału krajowego jeden tylko, jedyny argument: że precedens taki może się teraz skutecznie zwrócić przeciw tym Radom powiatowym, w których większość mają rusofile (bo przypuszczamy, że przeciwko nim- a nie przeciw wszystkim Rusinom chciał się korespondent zwrócić). Jest to argument z gruntu niewłaściwy, rażący, a jako precedens bardzo niebezpieczny. Wiemy, że agitacyom rusofilów najbardziej sprzyja wolność druku, stowarzyszeń i zgromadzeń. Gdybyż te swobody zostały przez władze złamane, jak w tym wypadku swoboda petycyonowania — to mógłby korespondent *Czasu* i temu przyklasnąć, bo możnaby taki precedens nietylko przeciw nam zwrócić, ale także i przeciw szkodliwym agitacyom rusofilów. Związcie nam ręce — abyście mogli je związać i naszym przeciwnikom: oto argumentacya, mogąca w rezultacie doprowadzić do zatracenia wszelkiej obywatelskiej swobody. Zapomniano tutaj — że przeciw złemu użyciu swobód najlepszym środkiem jest dobre ich użycie, ale nie krępowanie; że przeciw niebezpieczeństwom, jakie są połączone z wolnością, gdy z niej złe kierunki robią użytek — lekarstwem jest korzystanie dobrych kierunków z wolności, ale nie. . niewola. Owszem — złe tem silniej się przyjmuje, tem gorzej i bardziej jadowicie działa, im mniej jest jawnem, im bardziej skrycie szerzyć się może. Nie pochwalajmyż ograniczenia n a s z e j swobody dla tego, że to ułatwia ograniczenie swobody naszych nieprzyjaciół, ale starajmy się z tej swobody robić jak najlepszy i jak najbardziej energiczny użytek. A może w tym wypadku bardziej niż o Rusinów chodziło o Szląsk, który od dawna cieszy się niełaską *Czasu?*

KORESPONDENCYA „REFORMY".

Warszawa, 9 kwietnia.

(?) Główną cechą sytuacyi politycznej w Rosyi jest niepewność do ostatecznych posunięta granic. Dziś dowiadujesz się, że czas koronacyi carskiej już oznaczony, że warszawska deputacya bez mandatu gotuje się na tę uroczystość, naturalnie w mundurach, tak zwanych stanowych lub kamerjunkierskich, jutro opowiadają, ci że położenie się zmieniło i ani o podróży cara do Moskwy, ani o obrzędzie koronacyjnym mówić w tej chwili nie można. W obec tej chwiejności w sferach najwyższych, zdaje się być rzeczą pewną, że stronnictwo rewolucyjne podniosło znów śmielej głowę, a zamordowanie Strelnikowa zapowiada epokę nowego terroryzmu. W kołach wyższych sprawił ten wypadek niemiłe wrażenie. Gubernator Moskwy, książę Dołgoruki, pośpieszył do Gatczyny i oświadczył wręcz, ze zwykłą sobie otwartością, że za bezpieczeństwo osoby carskiej w Moskwie, podczas koronacyi nie ręczy i prosi w razie nieodłożenia uroczystości, o dymisyę. O ile wyznanie to zachwiało postanowieniem Ignatiewa, głównego reżysera obecnej polityki caratu, zobaczymy. To pewna, że przewidywać cokolwiekbądź niepodobna; żyjemy w epoce niespodzianek, a najlepszym tego dowodem sprawa wykładów literatury polskiej w naszym uniwersytecie. Wszystko szło do niedawna gładko, gładziej, niż się spodziewano, kiedy nagle, ni ztąd ni zowąd powstała w łonie Wydziału komisya, która miała głęboko zastanowic się nad ważnem pytaniem, czy pan Chmielowski literaturę p o l s k ą wykładać może po polsku, czy też po rosyjsku? Mężowie zaufania nie wachali się długo i oświadczyli p. Chmielowskiemu, że jeżeli zgodzi się na wykłady w języku rosyjskim, natenczas sprawę można uważać za załatwioną, w przeciwnym razie uniwersetet musi się odnieść do wyższej władzy, czyli innemi słowy, rzecz cała ugrzęźnie znowu w Petersburgu, a los jej już przez to samo będzie narażony na wielkie niebezpieczeństwo, gdy miejsce barona Nicolaiego, zajął Delianow, człowiek ze szkoły Tołstoja, powitany w *St. Pet. Wiedom.* pochwalnym artykułem — Jak nowy minister będzie się zapatrywać na rozporządzenie carskie, dotyczące języka polskiego w szkołach średnich, trudno przewidzieć: a jednak gimnazya nasze wymagałyby niejednej reformy. Dość powiedzieć, że w szkołach tutejszych nie może uczyć historyi powszechnej katolik ogółem, a w szczególności Polak. Przedmiot ten, oddany w ręce prawosławnych Moskali, jest dla tych panów dogodnem narzędziem obałamucania umysłów. Niedawne to czasy, kiedy jeden z takich „diejateli" opowiadał tu w Warszawie uczniom z klas wyższych o zdobyciu Pragi przez Suwarowa, przyczem generał moskiewski miał odgrywać rolę zbawcy, a mieszkańcy miasta, podłng zdania profesora, witali zdobywców radością, w procesyonalnym pochodzie! Wypadek ten zdarzył się w drugiej połowie XIX w. o wiorstę od tej Pragi, którą wyrznęły w sposób nieludzki hordy rosyjskiego bohatera! Nie wiem, czy przyszłe pokolenia temu uwierzą.

W sprawie unitów rozmaite krążą tu wieści. Powiadają, że podróż p. Pobiedonoscewa w Podlaskie, zupełnie się niepowiodła. Bohater schyzmatyckiego fanatyzmu miał się przekonać naocznie o bezowocności dotychczasowych usiłowań, a raport, jaki złożył carowi, wywołał nawet najwyższe niezadowolenie. Głoszą więc, że wkrótce wyjdzie ukaz pozwalający unitom przechodzić na łono kościoła katolickiego. Jako charakterystykę popów schyzmatyckich w Podlaskiem, mogę wam podać fakt autentyczny. W jednej z nowo utworzonych parafii prawosławnych, sprawował obowiązkj parocha renegat, pochodzący z Galicyi. Podobny do swoich kolegów św. jurskich, polował on namiętnie na chresty lub jakąkolwiek rublową nagrodę, a polował długi czas bezskutecznie. Nareszcie wpadł na pomysł ciekawy w swoim rodzaju. Oto zakupił obraz i w imieniu swoich parafian posłał go w podarunku cesarzowi, oświadczając przytem, że cała parafia z unii przeszła na schyzmę. Car zdziwiony niepomału tym objawem wiernopoddańczych swych uczuć, nie odgadł jednak ukrytej myśli przebiegłego parocha i odpłacając pięknem za nadobne, przesłał pobożnym parafianom obraz św. Aleksandra Newskiego z poleceniem umieszczenia go w wielkim ołtarzu. Rzecz nabrała przez to rozgłosu, a sam archimandryta warszawski udał się na miejsce, aby podarunek carski wręczyć wiernym Podlasianom. Uroczystość zapowiedziana kilka dni naprzód, odbyła się z należytą pompą, szczupłą cerkiewkę napełnił tłumnie ludek pobożny, spędzony staraniem parocha z za Niemna z parafii prawosławnych, ale kiedy przyszło do ustawienia obrazu na ołtarzu, i archimandryta po stosownej przemowie zawezwał do spełnienia aktu tego miejscowych parafian, powstał głuchy szmer w cerkwi i pokazało się, że pomiędzy zgromadzonymi nie było a n i j e d n e g o z włościan miejscowych z tego prostego powodu, że żaden z nich prawosławia nie przyjął. Rozgniewany archimandryta, upomniał surowo chciwego chrestów parocha i doniósł rzecz całą soborowi, który, porozumiawszy się z najwyższą władzą, wydał okólnik do księży z Galicyi pochodzących, aby się w zapale okłamywania rządu hamowali, zbyt gorliwym zaś zagroził przeniesieniem w głąb Rosyi. W pewnym związku z wypadkami tego rodzaju jest, znany wam już, powrót owych męczenników unickich wywiezionych do chersońskiej gubernii. Sprawa ta oparła się o tutejszego namiestnika, hr. Albedyńskiego, który raz jeszcze postanowił spróbować drogi nawracania. Archimandryta warszawski wysłał przeto kilku wykształceńszych popów jako misyonarzy do owych zatwardziałych unitów w stepy chersońskie. Ale gdy usiłowania te żadnych nic odniosły skutków, zezwolono na powrót wygnańców, z tem zastrzeżeniem, aby natychmiast przyjęli obrządek łaciński.

Polityka zagraniczna, o której u nas dziennikom mówić prawie nie wolno, koncentruje się w nienawiści do Prus i Austryi. Wojskowi nie tają się wcale z przygotowaniami do wojny, a świeżo ogłoszony artykuł w *St. Pet. Wied.* uderza silnie na wschodnią politykę austryacką. Dziennikarstwo warszawskie musi w obec tego ograniczyć się na streszczeniach z gazet zagranicznych, przez cęnzurę dozwolonych i na omawianiu kwestyi drugorzędnej wagi. Mamy w ten sposób nie raz obraz burzy w szklance wody; o grę tego lub owego artysty, o postać jakąś na płótnie malarza, toczą zacięte boje dzienniki tutejsze, wyczerpując cały arsenał argumentow w obronie sprawy rzeczywiście małoważnej. Że przy tem wszystkiem ten, co czytać umie, niejedno wyczytać może, to rzecz naturalna i w naszych stosunkach zrozumiała. W tej chwili budzi ogólne zajęcie kwestya robotnicza. Przemysł tutejszy, rozwijający się do niedawna jeszcze tak pomyślnie, doznał nie małej klęski z powodu niepewności stosunków rosyjskich. Prześladowanie żydów, kramoły kijowskie, wywołały zmniejszenie ruchu handlowego, a przez to samo ustał w części popyt na wyroby przemysłu polskiego, i miejscowa fabryka, która zatrudniała setki robotników, musiała zmniejszyć liczbę pracujących. Gromadzi się w ten sposób w stolicy niebezpieczny proletaryat robotniczy, próżnujący po ulicach i skwerach, żyjący z dnia na dzień z jałmużny lub chwilowego zarobku. Pesymiści tutejsi liczą go na tysiące; rzeczywiście tak źle nie jest, ale że może być gorzej, tego dowodem zaburzenia na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej i owe rymowane plakaty, które zapowiadały zaburzenia na wielkanoc, a rewolucyę socyalną na Zielone świątki. Publiczność warszawska zajmuje się przeto gorliwie kwestą wielkotygodniową, znaczniejsze i mniej znaczne datki płyną obficie na cele dobroczynne, społeczeństwo odgaduje instynktowo całą grozę położenia, ale samo bez pomocy rządu, złemu zapobiedz nie może. A rząd? ten przygląda się z pewnem zadowoleniem naszym kłopotom i w wielki piątek wydaje rozkaz przytrzymania w aresztach miejskich na czas świąteczny s t u k i l k u d z i e s i ę c i u podżegaczy, znanych z burdy świętokrzyskiej.

Lwów, 13 kwietnia.

(=) Ciszę świąteczną przerwała ważna uchwała Izby radnej tutejszego sądu karnego, mocą której, na wniosek prokuratoryi państwa, zostało

Flitters Tatters i Counsellor.

Obrazek z ulic Dublina

przez **MAY LAFFAN.**

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem Tatters i Counsellor zniecierpliwieni długiem a daremnem wyczekiwaniem, opuścili wyznaczone miejsce spotkania, i wybrali się na wędrówkę po mieście w celu odszukania swojej towarzyszki. Jakkolwiek nie wiedzieli w którym domu, wiedzieli jednak na jakiej ulicy mieszkała pani Kelly, więc gniewni i niezadowolnieni puścili się prosto ku niej. Zaledwie skręcili na nią, ujrzeli z daleka liczny tłum ludu, a w pośrodku tegoż dźwigane przez czterech policyantów otwarte nosze, na których leżała Flitters blada, nieruchoma i milcząca jak kamień.

Na ten widok Tatters się zachwiał i wsparłszy się o mur pobliskiego domu, z najżywszym wyrazem trwogi, boleści i gniewu, zawołał urywanem głosem: — co się stało? czy została skaleczoną? czy może co zrobiła? Zrobić cośkolwiek, coby mogło ściągnąć na nich uwagę prawa, znaczyło ni mniej, ni więcej, jak pięć lat domu poprawy.

Urzędnicy uważają za wygranę, jeżeli im się nadarzy dobra sposobność oczyszczenia ulic z podobnych włóczęgów, bo wiedzą, że jakkolwiek system domów poprawy jest kosztownym, przecież w końcu obrachunku, społeczeństwo zawsze lepiej na tem wychodzi. Lecz ci, którzy są zmuszeni korzystać z ich dobroczynnej opieki, rzadko podzielają to przekonanie; i gdyby Flitters miała się dostać pod klucz na ten perjod czasu, byłoby to równo znacznem z głodową śmiercią dla Tattersa.

Counsellor mógłby sobie jeszcze dać radę i samodzielnie wynaleść środki wyżywienia, lecz Tatters byłby przymuszony głodem stłuc w ostateczności gazową latarnię pod okiem policyanta, lub zażądać jałmużny od urzędowego opiekuna biednych, coby w każdym razie stanowiło przedwstępny krok do pobytu w domu poprawy.

Podczas tych rozmyślań Tattersa, Counsellor otworzywszy na rozcież usta, z całego gardła przeraźliwie zawrzasnął i wpadłszy w środek ciżby, przedstawił się jako brat nieszczęśliwej i zażądał od przytomnych szczegółowej opowieści wydarzonego nieszczęścia. Naraz z ust dwudziestu usłyszał dwadzieścia historyj, z których każda zupełnie odmiennie rzecz całą tłumaczyła. Tyle się przynajmniej na pewno dowiedział, że niesiono ją do szpitala, i że dwaj furmani, którzy ją „ubili", zostali przytrzymani i osadzeni pod strażą.

Wzbogacony temi wiadomościami, pośpieszył napowrót do Tattersa. Odnalazł go w środku gromadki litujących się nad nim niewiast, które pocieszały go jak umiały, i wiedzione współczuciem, starały się wywiedzieć o stosunkach jego rodziny i adresie.

Tatters pomimo całego swego smutku, nie stracił ani na chwilę władzy panowania nad sobą i nie zapomniał uciec się do odpowiedniego w takich razach kłamstwa, i właśnie opowiadał w najlepsze, patetyczną historyę nieszczęść swojej rodziny, kiedy nadszedł Counsellor.

— Kto ją uderzył — zapytał, łkając.

— Hugh Kelly — ozwał się głos z tłumu.

— Nie, to Slattery — odpowiedział drugi. — Zresztą jak przyjdzie do przytomności, to będzie zeznawać. Przywołają ich, żeby sprawdziła tożsamość, jeżeli w istocie na śmierć jest ubitą. Czy nie przypominasz sobie, jak Bill Casey dostał sześć miesięcy więzienia za zabicie swojej macochy pogrzebaczem. On i jego brat, który brał udział w bójce, zostali przyprowadzeni do szpitala, żeby umierająca wybrała, i ona to zrobiła. Tak samo i ta sprawdzać będzie, gdy przyjdzie do siebie.

Tak sobie opowiadano w tłumie, a Counsellor przysłuchiwał się chciwie, notując sobie w pamięci wszystkie wybitniejsze szczegóły, poczem uchwyciwszy Tattersa za rękę, puścił się w pogoń za oddalonym już nieco orszakiem. Obaj w ślad za nim poszli aż do bramy szpitala, i czekali przy niej aż do siódmej godziny, ażeby się dowiedzieć, co powiedzą lekarze. Ponieważ oświadczyli, że są braćmi przyniesionej dziewczyny, wpuszczono ich do pokoju, gdzie zwykle odwiedzający oczekują na wiadomości. Była to duża, smutna i ogołocona ze sprzętów izba, gdzie tylko wielki zegar głośnem klekotaniem znaczył sekundy, z których każda wydawała się wiecznością dla głodnego Tattersa.

Nareszcie drzwi się otworzyły i pojawiła się w nich siostra miłosierdzia.

Objęła dwoje dzieci bystrem badawczem spojrzeniem, przychylnem wprawdzie, lecz mającem ten jednostajny wyraz dobroci, lecz i zobojętnienia zarazem, któren nabywają z czasem wszystkie osoby przyzwyczajone tak jak ona, niedolę i cierpienia ludzkie ciągle mieć na widoku.

Wszyscy doktorzy i wszystkie doświadczone, a poświęcone pielęgnowaniu chorych zakonnice, mają to samo spojrzenie.

— Dobrze, moje dzieci — rzekła życzliwym tonem, siadając i przypatrując się uważnie ich twarzom. — Jesteście więc braćmi tej biednej dziewczyny.

— Tak, pani — odpowiedzieli obydwaj jednocześnie, wlepiwszy w nią niespokojne oczy. Counsellor w chwili, gdy nadeszła, zdjął swój kapelusz z głowy i wyprostował się z uszanowaniem. Tatters, który z początku nie zauważył tego etykietalnego znalezienia się, schował się teraz za niego, i zdjął także swoje pozbawione brzegów nakrycie.

— Bardzo mi przykro — mówiła dalej zakonnica — że nic dobrego powiedzieć wam nie mogę. Jest to nader groźny wypadek. Nie ma nadziei, albo tak, jakby jej nie było. Wewnętrzne obrażenie od uderzenia. Może pozostać bez przytamności przez jakie czterdzieści ośm godzin lub więcej.

Counsellora twarz przybrała mściwy zacięty wyraz.

— Wszakże będzie rozpoznawać, kto ją uderzył, Hugh Kelly czy też Slattery?

Tak, odrzekła zakonnica z westchnieniem, niemile dotknięta wyrazistą grą jego twarzy i odwróciła się od niego do drugiego dziecka, które jej słów nie wiele rozumiało a tylko z brzmienia jej głosu odgadywało niebezpieczeństwo jakie zagrażało życiu przyniesionej tu towarzyszki.

Tatters stał jako prawdziwe uosobienie nieszczęścia, z twarzyczką nabrzmiałą i wykrzywioną, gotowy do wybuchnięcia płaczem. W jednem ręku trzymał nieforemny kapelusik, machinalnie nim obracając, drugą zwinąwszy w kułak mocno przycisnął do oka, lewą zaś nogę obwinął rozpaczliwie około prawej. Ostatnie promienie zachodzącego słońca, wpadając przez okno, złociły pokryte kurzawą jasne loczki na jego ładnej główce, i gdyby nie śmieszne i najdziwaczniej zestawione łachmanki jego odzienia, można by go wziąść było za upadłego, występnego amorka.

Zakonnica wysunęła długą, kształtną i białą rękę i przyciągnęła do siebie dziecko, jak tylko mogła najbliżej, bez narażenia nieskazitelnej białości welonu.

— Powiedz mi teraz, rzekła, czy ona już odbyła swoją pierwszą spowiedź?

Tatters spojrzał na nią oczami pełnemi rozpaczy! Czyż ona ma umrzeć o pani! zapytał.

To zapytanie, zamiast odpowiedzi, było dostatecznem objaśnieniem dla zakonnicy, więc po chwili poważnie powiedziała. Obawiam się że umrze, jestem nawet pewną tego.

Śmierć! wszakże to stokroć gorsze od domu poprawy, gorsze od wszystkiego co on kiedykolwiek pomyślał — i biedny Tatters osunąwszy się siadł na podłodze i głośno zapłakał w połowie z boleści a w połowie z głodu.

— O moje biedno dziecko, nie płacz tak! nie płacz, mówiła zakonnica starając się go ukoić.

Była oswojoną z podobnemi scenami, i jakkol-

zaniechane dalsze śledztwo w kierunku zdrady stanu przeciw włościanom z Hniliczek: Tymkowi Baszewskiemu, Markowi Malinowiczowi, Hryciowi Hluszce, Wasylowi Zazuli, a dalej przeciw diakowi ks. Naumowicza, Soji i redaktorowi *Nauki*, Oleksie Szczerbanowi; ostatni z wymienionych stawać jeszcze będzie przed sądem, celem wytłumaczenia się z występku, popełnionego drukiem. Część uwięzionych wypuszczono na wolność we środę, a część dzisiaj. Telegraficznie podana wam wiadomość o tej uchwale Izby radnej, nie zastała was nieprzygotowanych, doniosłem bowiem przed kilku tygodniami, a mianowicie przed wyjazdem sędziego p. Lachawca w Kołomyjskie, Czortkowskie i Zaleszczyckie. że wkrótce sześciu włościan zostanie wypuszczonych na wolność, które to doniesienie wywołało *dementi* ze strony korespondentów półurzędowych organów, występujących w charakterze wyroczni.

Od lat wielu podnosi dziennikarstwo polskie fakt, że duchowieństwo ruskie zmienia samowładnie unickie obrzędy cerkiewne, że podczas *offertorium* nie każe dzwonić w cerkwi, że wiernym zakazuje klękać podczas konsekracyi i podczas komunikowania się. że dalej zmienia strój swój i zapuszcza brody, faworyty, podbródki — jednem słowem, że tak w unickich obrzędach cerkiewnych, jako też w stroju duchownym stara się o ile możności zbliżyć do obrzędów i popów szyzmatyckich. Dzienniki moskiewskie odpierały oczywiście te prawdziwe zarzuty, twierdząc, że są one tylko wymysłem „polakujuszczych“ dziennikarzy. Tymczasem dwie kurendy metropolity Sembratowicza wystosowane do duchowieństwa. w d. 30 zm.. stwierdzają w zupełności fakta podawane przez tak wiele w dziennikach polskich. W pierwszej kurendzie wzywa metropolita duchowieństwo, ażeby jak najściślej unikało wszelkich zmian obrzędowych. „jakie jeszcze gdzieniegdzie się wydarzają“ — i to pod surowością cenzur, a nawet utraty parochii. W drugiej zaś kurendzie ponawia metropolita kurendę z lipca r. 1855 w sprawie odzieży i ubrania głowy — „zdarzają się bowiem wypadki“ — powiada ks. Sembratowicz — „że księża zapuszczają włosy na obu policzkach (faworyty) i około szyi (podbródki), nie używają czarnego obojczyka ale natomiast noszą stojące białe kołnierzyki, piersi okrywają białemi półkoszulkami, a głowy jasnobarwnemi kapeluszami, występują w t. z. pantalonach, nie zapinają wierzchniej sukni świeckiej. a na nabożeństwo przychodzą bez sutanny. aby się stać podobnemi do świeckich ludzi.“ Dzienniki moskiewskie nie powtórzyły oczywiście tych listów pasterskich.

Namiestnictwo ogłasza, że rewizya trasy zaprojektowanych przez generalną inspekcyę austryackich kolei odnóg kolei transwersalnej z Suchy na Skawinę do Podgórza i Oświęcima odbędzie się co do linii Sucha-Skawina-Podgórze, dnia 17 b. m. w magistracie podgórskim, a co do linii Skawina-Oświęcim dnia 19 b. m. w magistracie oświęcimskim, przyczem zarzuty stron interesowanych przyjmowane będą do protokółu pisemnie lub ustnie.

W zwykły sobie nadobny sposób napadła mnie kiedyś *Gazeta Narodowa* za to, co pisałem o Kole. Na osobiste zaczepki nie odpowiadam, bo nie na to są dzienniki, byśmy między sobą wojowali. Co do Koła zaś — nie usunęła ani osłabiła Gazeta żadnego z podanych przezemnie faktów.

Wiedeń, 12 kwietnia.

(C) Rząd stoi silnie. Na politycznym horyzoncie nawet oko zawistne nie dopatrzy chmurki, któraby mu zagrażała. Ale równie pogodne chwile miewał każdy dawniejszy gabinet. Dla jednego trwały one dłużej. dla drugiego króciej, ale w końcu każdy z nich doczekał się owej pochmurnej jesieni. w której wszelki liść opada. Obawiamy się, że delegacya polska niedość o tem pamięta, i że jej niedość spieszno. pościągać z pola za pogodnej pory i złożyć pod bezpieczną strzechą te plony, których kraj z utęsknieniem wygląda. Nie chodzi nateraz o nowe w Radzie państwa nabytki. W obecnej chwili ważniejsze są dla kraju sprawy, które przez Sejm załatwione być winny. Niektóre z nich jednak wymagają starannego w Wiedniu przygotowania. Z tych przedewszystkiem nasuwa się na myśl sprawa **b a n k u k r a j o w e g o**. Delegacya powinna dopilnować tego, żeby trudności, na które w biurach ministeryalnych natrafiła ta żywotna dla kraju sprawa, jeśli nie mogą być usunięte od razu. zostały przynajmniej wyraźnie sformułowane. Gdyby się to nie stało, Sejm znalazłby się w obec niepewności, co utrzymać, co zmienić, aby myśl powzięta i przez kraj cały mile powitana, mogła wejść w życie rychło i bez przeszkody.

Drugą sprawą wielce ważną a nierównie trudniejszą jest ostateczne załatwienie **k w e s t y i i n d e m n i z a c y j n e j**. Wiadomo, jak wrogie względem Galicyi rządy Bacha. potrafiły zamącić sprawę zupełnie jasną. Sypiąc w prawo i w lewo dwuznaczne i między sobą sprzeczne definicye i rozporządzenia. p. Bach tak poplątał kwestyę praw i obowiązków między państwem. krajem, obowiązanemi i uprawnionemi, że ludzie młodszego pokolenia, którzy stanu sprawy już tylko z aktów nauczyć się mogą. muszą mieć niemało dobrej woli i zrobić gruntowne studyum, aby z tej gmatwaniny wydobyć prawdę i słuszność. Potrzeba tej dobrej woli ze strony rządu, ze strony Sejmu i ze strony Rady państwa. W porozumieniu tych trzech czynników leży rękojmia sprawiedliwego załatwienia sprawy. O takie porozumienie kiedyż może być łatwiej. jak dziś, gdy mamy rząd względem Galicyi co najmniej bezstronny, gdy w łonie jego mamy dwóch urodzonych krajan naszego orędowników, a w gronie większości Izbowej samych tylko przyjaciół i sprzymierzeńców. Minister Ziemiałkowski w mowie swej, podczas rozpraw budżetowych powiedzianej. nacechował jasno stanowisko, z którego się rząd zapatruje na sprawę indemnizacyi w Galicyi. Z tego stanowiska opracowany operat leży w biurze ministeryalnem gotowy. Potrzeba tylko energicznego w imieniu kraju wystąpienia, aby rzecz tak przygotowaną na drogę praktycznego załatwienia wprowadzić. Delegacya nie powinna pod tym względem spuszczać się na Sejm. Wystąpienie w Sejmie przyszłoby zapóźno. Koło polskie winno dopilnować, aby rząd przedłożenia dla Sejmu wcześnie przygotował i na czas złożył, a Sejmowi dość czasu i swobody zostawił do gruntownego rozpoznania wniosków rządowych. Wszak pomimo słusznego w zasadzie stanowiska, na którem rząd stoi, przy praktycznem załatwieniu wzajemnych pretensyi, może się zawsze jeszcze o długi szereg milionów rozchodzić. Sprawa ta w przeciągu czterech tygodni żadną miarą nie da się ubić. Sejm więc, który ją ma załatwić, musi być wcześnie zwołany i mieć tyle czasu przed sobą, ile tylko do sumiennej pracy będzie mu potrzeba.

Jest naskonec sprawa trzecia, sprawa pierwszorzędnej wagi, o której w sangwinicznem zaufaniu, do którego na swoją szkodę tak skorzy byli zawsze Polacy, mniej może dziś myślimy, niżby należało. Za taką sprawę uważam ostateczne ubezpieczenie języka naszego w rządzie, sądzie i szkole. Mamy za sobą przyrodzone prawo, mamy najwyższe tego prawa uznanie, mamy piętnastoletnie spokojne posiadanie. Ale pomimo owego prawa i uznania czy mamy posiadanie zupełne? Czy zajścia prawie codzienne nie przypominają nam, że po latach piętnastu są jeszcze sfery wpływowe, w których zdaje się przeważać mniemanie, że w pewnych dykasteryach administracyjnych używanie języka polskiego jest raczej rzeczą łaski niż prawa? Przywrócenie języka niemieckiego w tych granicach, w jakich niegdyś u nas panował. wydaje się dziś niepodobieństwem. Ale żyjąc w państwie, które nazwano państwem niepodobieństw, nie jest rzeczą bezpieczną odgadywać, co przyszłość w łonie swojem chowa, i różowemi uspokajać się domysłami. Nie chodzi też jedynie o zabezpieczenie języka polskiego od możebnych germanizacyj nawrotów, ale o zabezpieczenie go także w każdym innym kierunku. Chodzi przytem o wyrugowanie resztek niemczyzny, gdziekolwiek zawadzają do dziś dnia. Nie należy zapominać, że kwestya języka państwowego była już podniesioną w Izbie poselskiej. Z drugiej zaś strony trzeba o tem pamiętać, że są jeszcze i w kraju po części obałamucone, po części zawistne żywioły; którym nie przestało być solą w oku uznanie języka polskiego za język urzędowy. Jedynym środkiem do zabezpieczenia tego, co posiadamy faktycznie, jest ustawa krajowa. Tej żadna z potęg w monarchii bez pogwałcenia konstytucyi nie mogłaby ani odebrać, ani zmienić, dopóki Sejm nie zezwoliłby na to. Dopiero z taką ustawą w ręku moglibyśmy spokojnie spoglądać w przyszłość. Dopóki takiej ustawy nie mamy, żyjemy z cudzej dobrej woli. a nie z mocy prawa. po nad wszelką wywyższonego wątpliwość. Nigdy nie było przyjaźniejszych okoliczności do przeprowadzenia takiej ustawy. Ale jeśli ona miałaby przyjść do skutku. trzeba usposobić rząd tak iżby się nie sprzeciwił jej sankcyonowaniu. Otóż trzecie zadanie delegacyi polskiej, wejść o to w rokowania z rządem, bo w czasie Sejmu, przez komisarza rządowego i namiestnika droga jest długa i nierównie mniej pewna.

---

wiek głos jej brzmiał słodko, w dźwięku jego tkwiło więcej zwyczajnej chęci uspokojenia, niż prawdziwego współczucia.

Zewnętrzne cechy zostały, lecz wewnętrzna siła serdecznego współudziału zużyła się przez czas i przyzwyczajenie.

— Powiedz mi, odezwała się do Counsellora, wy nie musicie mieć ojca ani matki, lecz może wiesz, czy ona była kiedy u spowiedzi! Do jakiego kościoła chodzicie na mszę.

Counsellor tylko się zmarszczył i zrobił ruch kapeluszem oznaczający, że radby go nasadzić na głowę i umykać czemprędzej.

— Czyście byli kiedy na mszy—z tem zapytaniem zwróciła się znowu do siedzącej u jej nóg drobnej postaci młodszego dziecka.

— Nie, nigdy— wyjąkał Tatters niezmięszany i choć raz prawdomowny.

— A gdzie wy mieszkacie moje dzieci?

— Nigdzie — odparł mrukliwie Counsellor, a Tatters poszepnął.—Ja nie wiem.

Counsellor nie tracił czasu na czułostkowe żale. Był on zajęty jedynie myślą zemsty i pełen goryczy i wściekłości pragnął ukarania winowajców. Jeden z nich musi być skazany na pięć lat więzienia, wszystko mu jedno który. Rozmyślając o tem spoglądał gniewnie na zakonnicę i zadawał sobie gwałt, wstrzymując się od głośnego miotania przekleństwami, któremi w duchu piorunował.

— Czy ona jest twoją siostrą—zapytała zakonnica, zdumiona zachowaniem się chłopca.

— O o! a kiedy pozwolą nam ją widzieć — odrzekł Counseller, tłumiąc wściekłość i starając się przemawiać z uszanowaniem.

— Z pewnością pozwolę wam ją zobaczyć ale nie prędzej, aż odzyska zmysły i będzie w stanie przyjąć was, policyę i więźniów.

— Proszę was przewielebna matko — zawołała jedna z sióstr, uchyliwszy drzwi.

— Idę siostro — odrzekła zawezwana powstając.

— Zaczekaj — rzekła zwracając się do niepocieszonego Tattersa, który podniósłszy się na nogi oparł swą głowę o tylną poręcz krzesła i cicho płakał w najlepsze.

— Czy jesteś głodny?

— O joj — wyjęczał Tatters łkając na nowo.

Counsellor nic nie odpowiedział. Pragnienie zemsty kazało mu zapomnieć o głodzie. Łaknął teraz jedynie żeby się mógł jak najprędzej wydostać z tego pokoju.

— Weź te dzieci siostro Moniko i daj im posilić się zupą. Nie odchodźcie dzieci, dopóki nie powrócę.

Siostra wyprowadziła małe włóczęgi z recepcyjnego pokoju. Zaledwie znaleźli się na korytarzu, Counsellor nie czekając na nic, zobaczywszy otwarte drzwi wchodowe rzucił się naprzód i wyleciał jak ptak wypuszczony z klatki.

— A to co?—zawołała siostra zadziwiona.

On musiał pójść, nie mógł dłużej czekać tłumaczył Tatters, starając się usprawiedliwić ten dziwny postępek.

(D. n.)

Sprawy miejskie.

Kraków, 14 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytał przewodniczący, prezydent miasta dr. **W e i g e l** telegram otrzymany podczas świąt o pożarze, jaki dotknął mieszkańców Żmigrodu, wnosząc udzielenie zapomogi dla pogorzelców. Na wniosek r. m. **T r a u c z y ń s k i e g o** poparty przez r. m. **R z e w u s k i e g o** uchwaliła Rada zapomogę 200 złr.

Rada szkolna krajowa wyraziła Radzie miejskiej z powodu wybudowania nowego gmachu szkolnego na Smoleńsku. uznanie i podziękowanie za okazywaną ciągle troskliwość o dobro i rozwój miejscowych szkół ludowych.

Prezydujący zawiadamia Radę, że rachunki budowy szkoły sztuk pięknych zostały zamknięte, z których okazuje się, że wieść jakoby koszta budowy przenosiły sumę preliminowaną o 7000 złr., okazała się mylną. Przekroczenie bowiem wynosi ogółem 2990 złr., na pokrycie więc tego wydatku potrzebny będzie dodatkowy kredyt. Wnioski w tym względzie przedstawi sekcya skarbowa.

R. m. dr. **K o p f f** użala się, że sekcya skarbowa nie przedstawia Radzie do uchwalenia zamknięć rachunkowych funduszu miejskiego, co winna czynić corocznie przed miesiącem września, w myśl urządzenia kasy i wydziału rachunkowego. Zarazem zapytuje przewodniczącego, kiedy urządzenie to. prowizorycznie dotąd obowiązujące, zostanie poddane pod uchwałę Rady miejskiej.

Prezydujący wyjaśnił, że zamknięcie rachunkowe bywają przez sekcyę skarbową Radzie do zatwierdzenia przedkładane: być może, że to nastąpiło wtedy, gdy interpelant był na urlopie; urządzenie zaś kasy i wydziału rachunkowego prowizorycznie dotąd obowiązujące zostanie przedstawione Radzie do uchwalenia po zasięgnieniu opinii nowego naczelnika rachunkowości, który ma być zamianowanym.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. dr. **S t r a s z e w s k i** wniosek komisyi plantacyjnej, aby Rada upoważniła gospodarzy plantacyjnych do sprzedaży z wolnej ręki zbioru trawy na plantacyach małemi partyami. albowiem dotychczasowy sposób sprzedaży takowej przez licytacyę jednemu przedsiębiorcy, okazał się niekorzystny dla funduszów miejskich. Zwykle bowiem stawał do licytacyi jeden przedsiębiorca i zakupywał zbiór trawy z całych plantacyj, a następnie odstępywał takowy częściowo innym osobom za znacznie wyższą cenę. Rada po krótkiej dyskusyi przychyliła się do wniosku komisyi plantacyjnej.

R. m. dr. **K o p f f** przedstawił wniosek co do zmiany niektórych paragrafów w nowej ustawie budowniczej dla m. Krakowa, w myśl wskazówek ministerstwa spraw wewnętrznych. Zmiany proponowane, Rada *en bloc* przyjęła. Dłuższą dyskusyę wywołały tylko te ustępy, w których komisya od siebie proponowała pewne zmiany lub dodatki, I tak żądała komisya na wniosek budownictwa, aby było postanowionem, że **d a c h y m a j ą b y ć z a o p a t r z o n e g a l e r y j k ą ż e l a z n ą l u b a t y k ą m u r o w a n ą**, motywując swe żądanie tem, że tym sposobem publiczność przechodząca ulicą będzie zabezpieczona od uszkodzenia przez spadający w zimie śnieg z dachów lub zesuwające się dachówki. Przeciw temu wnioskowi komisyi przemawiali r. m. **C h r z a n o w s k i** dr. **S z l a c h t o w s k i** i **Z a r e m b a**; za wnioskiem r. m. dr. **D o m a ń s k i**. Podczas głosowania wniosek komisyi upadł. Proponowane zaś przez komisyę zmiany w paragrafach 43 i 44, mianowicie: aby podłogi parterowych mieszkań w domach nowo budujących się były nie o 60 cm. lecz **o 1 metr nad poziom ulicy układane**, tudzież że w kuchniach mają być urządzone otwory co **n a j m n i e j** 15 cm. **w k w a d r a t m i e r z ą c e** przyjęto.

Na pokrycie kosztów druku w r. 1881 wyznaczyła Rada na wniosek sekcyi gospodarczej, której sprawozdawcą był naczelnik biura ekonomicznego p. **U m i ń s k i** dodatkowy kredyt 492 złr. 66 ct. R. m. **G o e b e l** przedstawił w imieniu sekcyi skarbowej zamknięcie rachunków funduszów: dr. Dietla, Rudolfa, funduszu laudemialnego i emerytalnego za rok 1879 które Rada zatwierdziła bez dyskusyi udzielając absolutoryum urzędnikom kasy miejskiej.

R. m. dr. **W a r s c h a u e r** przedstawił wniosek sekcyi prawniczej, aby Rada zaprosiła ks. biskupa Dunajewskiego na godność radcy miejskiego w miejsce śp. Juliusza Grabowskiego. Przyjęto.

Z porządku dzienego przyszła ponownie pod obrady sprawa wynagrodzenia dr. Riedmüllera z tytułu szkód w jego realności przez użycie tejże na szpital choleryczny zdziałanych. Sekcya prawnicza, w której imieniu zdawał sprawę radca magistratu **T u r n a u** wniosła tym razem, stosując się do uchwały Rady zapadłej na jednem z poprzednich posiedzeń. aby udzielić dr. Riedmüllerowi w drodze łaski kwotę 1000 złr. z warunkiem, że tenże zrzeknie się wszelkich z tego tytułu pretensyi dalszych do magistratu a względnie gminy. Przeciw temu wnioskowi wystąpił silnie r. m. **G a l l i** zgadzając się ostatecznie na udzielenie w drodze łaski co najwięcej kwoty 150 złr. Po długiej dyskusyi, w której brali udział r. m. **G w i a z d o m o r s k i** dr. **S c h l a c h t o w s k i**, dr. **W a r s c h a u e r**, **R z e w u s k i**, **H o s z o w s k i**, dr. Faustyn **J a k u b o w s k i**, dr. **J o r d a n**, **S p i r a**, dr. **M a j e r** i **Z i e l e n i e w s k i** uchwalono na wniosek r. m. **B r i n b a u m a** udzielić dr. Riedmüllerowi w drodze łaski 600 złr. Głosowanie odbyło się na wniosek r. m. Gwiazdomorskiego imiennie. Przeciw udzieleniu uchwalonego wynagrodzenia głosowali r. m. **G a l l i**, **G w i a z d o m o r s k i** i **Z a r e m b a**.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do ósmej wieczór.

K r o n i k a.

Kraków, 14 kwietnia.

Dziś w nocy umarł **K a l i k s t O d r o w ą ż W a l i g ó r s k i**, były konduktor budowy mogiły Tadeusza Kościuszki, a następnie kustosz tego pomnika narodowego przez lat kilkanaście. Posadę tę otrzymał jako syn adjutanta T. Kościuszki, Onufrego Waligórskiego, wraz z kolonią obok mogiły wyznaczoną mu przez rząd Rzeczypospolitej krakowskiej, którą zamieszkiwał aż do czasu objęcia mogiły na fortyfikacye. Zmarły żył lat 82, przepędzając ostatnie lata w zaciszu domowem i gronie przyjaciół emerytów, szanowany i lubiany dla swojej zacności i wesołego usposobienia.

Koncert p. Syrwidowny śpiewaczki. z współudziałem fortepianisty p. Bylickiego, odbędzie się w przyszłą środę. Dzisiaj zaś panna Syrwid wystąpi w koncercie p. Singera, aby dać się poznać publiczności. — Dla spragnionych pięknego śpiewu, wiadomość ta tem bardziej miła, że poznają w p. Syrwid znakomitość pierwszorzędną.

Wystawa szkiców na pomnik Mickiewicza. Niełatwe zadanie będzie miał komitet konkursowy, gdy mu przyjdzie zdecydować się na wybór do nagrody jednego lub dwóch z nadesłanych szkiców, gdyż bezwzględnie żaden z nich w zupełności nie odpowiada wszystkim warunkom, bo niektóre z nich są niewykonalne, niektóre niemożebne do przyjęcia, a niektóre możnaby przyjąć tylko z wielu zmianami. Przedewszystkiem większa część szkiców grzeszy mnogością figur ornamentacyjnych, które tak zajmują uwagę widza, że główna figura Mickiewicza schodzi na drugi plan.

Tłómaczenie myśli głównej przez wiele figur czy to symbolicznych, czy wyjętych z dzieł mistrza nie należy do zalet rzeźby, która powinna odznaczać się powagą, spokojem i jednolitością. Tu sam wieszcz powinien zajmować całą uwagę widza, a artyzm rzeźbiarza powinien wysilić się na to, aby ta postać sama mówiła za siebie i mówiła wiele. Pod tym względem najwięcej by odpowiadał nam model z godłem: miał duszę szlachetną. szczęścia nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie (pieśń Wajdeloty), gdyby nie zbyt naprężona poza wieszcza i wcale nieestetycznie rozłożona u stóp pomnika postać sławy, która więcej na bachantkę wygląda. Zdaniem naszem projekt oznaczony młotem i cyrklem umieszczonym w herbie, ma tak w poważnej podstawie posągu, jakoteż w samej postaci wieszcza najwięcej warunków kwalifikujących się na pomnik, a lubo i tu jest kilka figur ornamentacyjnych. to jednak te traktowane w stylu poważnym. spokojem swoim nic mącą wcale głównej myśli. Do lepszych należy także model, najbliżej okna stojący z lewej strony od wejścia (nieoznaczony żadną dewizą), tylko sam Mickiewicz ma ruch nadzwyczaj niespokojny, za gwałtowny jak na rzeźbę — jak na posąg wieszcza. „Projekt z godłem: Litwo, ojczyzno moja!“ zwraca także uwagę znawców wdzięcznie pomyślaną całością i wykończeniem szczegółów ornamentacyjnych, lubo w całości wydaje się za ubogi i za wązki. Niepodobna nam w kronikarskiem sprawozdaniu oceniać pojedynczo każdy model. powiemy tylko, że większa część przypomina wrażenie wyrobów cukierniczych, zegarmistrzowskich, nie poważnych pomników. a są między niemi także karykaturalne i śmieszne, a nawet niedbałe, że dziwimy się, iż komitet zdecydował się na zawieszenie ich w sali.

Pod względem wspaniałości prym trzyma szkic „Si deus nobiscum“ rzucony dość niedbale na papier, którego wykonanie w bronzie kosztowałoby kolosalne sumy z powodu mnogich figur, wśród których Mickiewicz, stojący w górze na wysokiej kolumnie, znika zupełnie. — Między projektami zasługującemi na uwagę wymieniamy jeszcze projekta pod następującemi godłami: „Zrzucę ciało i tylko jak duch“ — „spłoszona kraska“ — „Pictoribus atque poetis“ (pomysł do pomnika na ściętym węgle kamienicy, przedstawiający Mickiewicza, uderzającego w gęślę Bojana — a po bokach Słowacki i Krasicki — pomysł przeładowany symboliką) — „Ogólny rys“. Dwa projekta z godłem: „Już widno, jasno z góry na ludy spozieram“, obrachowane na róg domu Czynciela albo na plac Dominikański — „Tylko żwawo, tylko śmiało“, projekt w logiecie na wzgórzu plantacyjnem przed Tow. ubez. od ognia. „Pierwszy pomysł“ — „Pro publico bono“ i „Otóż“.

Prezydent sądu wyższego w Krakowie dr. Fryderyk **D a r g u n**, otrzymał godność radcy tajnego z uwolnieniem od taksy.

Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów 1831 przesyła nam następujący wykaz składek od 8 kwietnia 1882.

PP. Konstanty Ramult rocznie 6 złr. Wiktor Wojciechowski jednorazowo 10 złr. Teofil Ostaszewski rocznie 5 złr. Karol Bóg rocznie 10 złr., Tadeusz Stryjeński rocznie 2 złr., Oktawian Komar 5 złr., Samuel Nachhaiser 10 złr., Ludwik Szopski rocznie 2 złr. jednorazowo 5 złr., Krystyna Bwa Horochowa rocznie 3 złr., Napoleon Jędrzejowski rocznie 3 złr., Biechoński Wojciech rocznie 5 złr., Henryk hr. Wodzicki rocznie 5 złr., Henryk Kieszkowski rocznie 5 złr. Maksymilian Łepkowski rocznie 10 złr., Jan Gełsler rocznie 3 złr., Adam Gustaw rocznie 2 złr., Teofil Zarembski rocznie 2 złr.. Antoni Górnisiewicz rocznie 2 złr., Witold Żelechowski rocznie 2 złr., Ignacy Gołkowski rocznie 2 złr.. Józef Mrażek rocznie 3 złr., Edward Stefański rocznie 2 złr., Adolf Hubaczek rocznie 2 złr., Aleksander Gebauer rocznie 2 złr., Józef Kamiński półrocznie 1 złr., Kaźmierz Truskolaski rocznie 2 złr., Stanisław Machniewicz rocznie 2 złr., Kazimierz Langie rocznie 2 złr., August Piekarski półrocznie 3 złr., Czesław Kieszkowski półrocznie 3 złr., Franciszek Jangustyn rocznie 2 złr., Edward Homolacz 6 złr., Steibelt rocznie 2 złr., Gustaw Traczewski półrocznie 2 złr., Ludomir Szczerbiński półrocznie 1 złr., Franciszek Kröbl rocznie 2 złr., Ignacy Büttner rocznie 2 złr., Władysław Chwalibogowski rocznie 2 złr., Władysław Szabelski rocznie 2 złr., Władysław Sapalski rocznie 2 złr., Tomasz Górecki rocznie 2 złr., Adolf Stecki rocznie 5 złr., Alfred Stecki rocznie 5 złr., Bolesław Jordan 10 złr., Maurycy Kraiński 50 złr. ostatni dwa jednorazowo.

Napad. Dnia 13 b. m. o godzinie 8 wieczorem, pewna wdowa po urzędniku. która wraz z rodziną do domu wracała, została koło zakładu gazowego napadniętą przez żołnierza, widocznie podchmielonego. i czynnie obrażoną, lecz udało się jej synowi żołnierza rozbroić, który przed ludźmi spieszącymi na pomoc, uciekł. Bagnet znajduje się w rękach władzy wojskowej.

Podrzucenie. Dnia 13 b. m. o godzinie 5 po południu, znaleziona została obok przejazdu kolejowego na ulicy Lubicz, dziewczynka kilka miesięcy licząca, biednie ubrana — widocznie umyślnie tam podłożona.

Skwer koło Sukiennic. Projekt założenia skweru koło Sukiennic, natrafia. jak nas wieść dochodzi, na opozycyę ze strony niektórych członków Rady miejskiej. Powodem tego ma być obawa, aby tumany kurzu nie dolatywały ze skweru na spacerujących po chodnikach rynku. Obawa ta o tyle jest uzasadniona, że dotychczasowe wszystkie nasze ulepszenia plantacyjne zmierzały tylko do powiększenia ścieżek. a zmniejszenia trawników, przez co planty rzeczywiście stały się składem żwiru i kurzu, którego tumany podnosił każdy większy wiatr, a damy nasze z zakurzonemi sukniami wracały ze spaceru po plantacyach. Sądzimy jednak, że nowy komitet, któremu zapewne będzie także polecone urządzanie skwerów postara się, aby one nie były zbiornikiem żwiru, ale oazą zieloności, która nie kurz. ale aromatyczne zapachy i orzeźwiający chłód dostarczać będzie publiczności spacerującej po rynku.

Fotografia. Na rogu ulicy Szewskiej p. Szubert wystawił wielkich rozmiarów fotografię, przedstawiającą powabną krakowiankę przy żniwie.

Hr. Benedykt Tyszkiewicz ofiarował 1000 rs. na wyprawę afrykańską Stefana Szolc - Rogozińskiego.

Fabryka cykoryi jak słychać, ma być urządzoną w Krakowie w pobliżu hotelu Kleina, a zatem tuż obok spacerów plantacyjnych. Komu wiadomo, jaki szkodliwy dym wyradza się przy paleniu korzenia cykoryowego i jaką przejmującą woń wydaje. ten nie może nie przyznać. że te przybytki fabrykacyi surogatów kawy, powinny być zakładane tylko — za miastem. Przykładu w tej mierze dostarcza nam Tarnów. gdzie przybyli z Warszawy fabrykanci. założyli taki zakład w pobliżu dworca kolei żelaznej. Dała się ona krztuszącym swym dymem i odorem spalenizny całemu sąsiedztwu tak w znaki, że zarząd kolei wszystkiemi sposobami radby pozbyć się niemiłego tego sąsiedztwa. I o tem godzi się także pamiętać, że mielony korzeń cykoryi. wydając suchy i ulotny pyłek, zapala się w okamgnieniu z największą łatwością. Radzibyśmy byli zakładaniu fabryk rzeczywistych w Krakowie, ale za cykoryą nie tęsknimy zbytecznie; — uważamy sobie też za obowiązek zwrócić uwagę zarządu miasta na przedsięwzięcie to, zarówno ze względów zdrowia jak i bezpieczeństwa publicznego.

Proces w sprawie pożaru Ringteatru, rozpocznie się dnia 24go b. m. Zawezwanych jest 222 świadków.

Odnaleziona świeżo, a nieznana dotąd opera Donizettego „Książe Alby“, została w Rzymie z niesłychanym entuzyazmem przyjętą. Czy ten zapał przypisać należy pietyzmowi Włochów dla jednego z najulubieńszych swych maestrów, lub też rzeczywistej wartości partycyi — przyszłość pokaże.

Wdowa po romansopisarzu Balzacu umarła d. 10 bm. w Paryżu. Pochodziła ona z rodziny Rzewuskich i była pierwszy raz zaślubiona Hańskiemu. Jedyna córka z tego związku poszła za hr. Jerzego Mniszcha. Balzac poznał wdowę Ewelinę Hańską w podróży swej po Rosyi a bawiąc w zamku jej pod Berdyczowem, zawiązał z wdową stosunek miłosny. który się zakończył aktem ślubnym w kościele berdyczowskim 1850 r. Po śmierci męża zamieszkała wraz z zięciem hr. Mniszkiem (niedawno zmarłym w Paryżu) we własnym hotelu. Nadzwyczajne zamiłowanie do zbiorów sztuki. na które znaczne pieniądze wydawała, przyprawiły ją o ruinę majątkową zakończoną sprzedażą zamku Beauregard w okolicy Paryża. Według dziennika *Paris Journal* p. Balsac nie umarła we własnym domu, ale u przyjaciela swego, jednego ze znakomitszych malarzy, z którym potajemnie nawet miała być poślubioną.

Oświetlanie gazem olejowym. Do bardzo praktycznych sposobów oświetlania miast i miasteczek, dworców kolejowych, fabryk, szpitalów i innych zakładów, należy gaz otrzymany z oleju parafinowego. W *Wochenschrift des Vereins der Ingenieure*, znajdujemy zajmujący artykuł **B e c k m a n n a** o przyrządach służących do otrzymywania takiego gazu, przyczem autor szczegółowo oblicza koszta wytwarzania gazu olejowego za pomocą kulistej retorty Hirzela. 100 metrów sześciennych kosztuje tylko 24 marek, siła zaś świetlna tej ilości, równa się 350 — 400 metrów sześcien. zwykłego gazu otrzymywanego z węgli kamiennych. Światło gazu olejowego jest czyste, mocne, a zarazem bardzo tanie. U nas w Galicyi oświetlanie gazem z oleju parafinowego, zasługuje na rozpowszechnienie i z tego powodu, że przez zużycie odpadków naftowych przyczynić się może do podniesienia przemysłu naftowego. Tarnów i szpitale krakowskie oświetlono już takim gazem. Inne miasta i zakłady powinny pójść za tymi przykładami. zastępując używane dotychczas daleko droższe oświetlenie za pomocą lamp naftowych.

Czasy na wydawnictwa w rodzaju „Rinaldo Rinaldini“. jakby się zdawało, już przeminęły, a oto **z a s ł u ż o n a** firma Breslauera wskrzesza „Występne życie Kartusza“ i puszczono w obieg arcydzieło to **w p i ę c i u t y s i ą c a c h** egzemplarzy.

Samojedzi, których przez kilka dni oglądaliśmy w Krakowie, rozbili teraz w Wiedniu w Orfeum namioty swoje i są przedmiotem podziwu wiedeńczyków. *Presse* poświęciła im cały fejleton.

Wrzekome ofiary katastrofy Ringteatru. Katastrofa wiedeńska podała niektórym pomysłowym ludziom myśl łatwego zbogacenia się przez podanie na listę ofiar. członków rodziny, którzy wcale nie zginęli w pożarze, a tylko za wspólnem porozumieniem ukryli się na czas jakiś. — W taki sposób osoby te zyskały znaczne zapomogi ze składek. jakie płynęły zewsząd na ofiary katastrofy. Obecnie jednak policya i sąd trafiły na ślad tych oszustw i wytoczono dotąd 11 procesów o nadwerężenie zaufania komitetu.

Sergiusz Panin, dramat Jerzego Ohneta. w wiedeńskim Stadtteatrze doznaje wielkiego powodzenia. Pierwsze sześć przedstawień przyniosło brutto złr. 12.000.

Wiadomości urzędowe. **K o n k u r s a**: Posada ekspedyenta pocztowego w Horyńcu (starostwo Cieszanów) za kaucyą w kwocie 200 złr. z roczną pensyą 150 złr., dodatkiem kancelaryjnym 40 złr. i dodatkiem na codziennego posłańca 292 złr. — termin do 10 maja. Posada kancelisty przy sądzie krajowym w Krakowie z roczną pensyą 600 złr. i dodatkiem aktywalnym 180 złr. — termin do 18 maja.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
13	2 p.	11·6	738·0	Z.	+1·3	pogoda
	10 w.	6·8	35·9	Płdz.	+13·5	pochmurno
14	7 r.	4·4	33·2	Z.		„

Sprawozdanie meteorologiczne z dnia 13 kwietnia. Różnice w ciśnieniu powietrza wyrównały się w środkowej Europie, przez co wiatry osłabły. Niebo było pogodne. Na zachodzie Europy barometr nagle opadł, wskutek czego w zachodniej Francyi i Wielkiej Brytanii powstały burzliwe wiatry z południa. Niebo zachmurza się, ciepłota powietrza podnosi się. O godzinie 7 rano temperatura wynosiła: w Paryżu 8.6, Memlu 0.0. Berlinie 4.4, Wiedniu 3.7, Pradze 1.5, Budapeszcie 5.6, we **L w o w i e** 4.3 stopni Celsjusza. Słabe deszcze. Wiatry południowe lub południowo-zachodnie. zmienna pogoda, przewidywane podniesienie się temperatury powietrza.

Repertoar tygodniowy

Sobota, 15 kwieinia: „Pojęcia pani Aubray“, komedya z francuskiego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

NOWOŚCI LITERACKIE. Tom XI Źródeł dziejowych. Akta metryki koronnej co ważniejsze z czasów Stefana Batorego 1576—1586 zebrał i wydał z rozprawką na czele: „O królu Stefanie jako myśliwcu“ Adolf Pawiński. Warszawa 1882.

„Zaklęte siły“, powieść Waleryi Marrene (Morzkowskiej). Warszawa 1882.

Elizy Orzeszkowej wyszła nowa serya powiastek p. t. „Z różnych sfer“ we Lwowie nakładem księgarni Polskiej (Sielanka nieróżowa — Daj kwiatek — Złota nitka — Zefirek).

Systematyczny wykaz owadów żyłkoskrzydłych polskich — zebrał i opatrzył głównemi synonimami Erazm Majewski. Warszawa 1882.

Wincenty Pol, jego młodość i otoczenie (1807—1832) przez K. Estreichera. Wydanie drugie. Lwów 1882.

Królewski dziadek, powieść z czasów Kazimierza Wielkiego, napisana dla rolników i rzemieślników przez Aleksandrę Marczewską. Warszawa 1882. (Jest to jedna z lepszych powiastek ludowych, choć trzymana trochę w kaznodziejskim tonie).

Starodawne prawa polskiego pomniki T. VI. „Decreta in iudiciis regalibus tempore Sigismundi I, Regis Poloniae a. 1507—1531 Cracoviae celebratis lata ex actis originalibus in Archivo regni Galiciae Cracoviensi asservatis, edidit Michael Bobrzyński.“ Nakładem Akademii Umiejętności. Kraków 1881.

Rozwijający się u nas coraz to bardziej ruch naukowy na polu prawa polskiego, coraz to obfitsze wydaje plony. Już w pierwszej połowie bieżącego stulecia przyszli uczeni nasi do przekonania, że chcąc zbadać dokładnie dawne prawo ojczyste, trzeba przedewszystkiem zebrać jego pomniki i naukowo je opracować. Początek w tej mierze zrobił na szerszy rozmiar J. Bandtke, wydając w swem „Jus polonicum“ znakomitsze zabytki średniowiecznego naszego ustawodawstwa. Za nim poszedł Helcel. Genialny ten i niezmordowanej pracy uczony, widząc jednak, że ustawodawstwo polskie nie obejmowało wcale całego prawa polskiego i nie określało wyczerpująco pojedynczych jego instytucyj, że się przeważnie na zwyczaju opierało, postanowił zwrócić się też do pomników tego prawa zwyczajowego, to jest do zabytków praktyki sądowej. W myśl tego więc w obu tomach swych „Starodawnych prawa polskiego pomników“ zamieścił (prócz innych źródeł) przeszło 5000 aktów sądowych sądów ziemskich, królewskich i grodzkich krakowskich od r. 1388 do r. 1506, a materyał ten okazał się niemal pierwszorzędnem źródłem do badań nad prawem polskiem posłużyć mogącem. Po śmierci Helcla podjęła tutejsza Akademia umiejętności rozpoczęte przez niego wydawnictwo „Starodawnych prawa polskiego pomników“, zamieszczając w trzech dalszych tomach korekturę praw z r. 1552, pomniki ustawodawstwa kościelnego w Polsce, tudzież znaczniejsze zabytki polskiej literatury prawniczej. Wydawcą tomu III i V był prof. Bobrzyński, wydawca również wspomnionych na wstępie „Dekretów“, które zarazem tom VI „Starodawnych prawa polskiego pomników“ stanowią. Prof. Bobrzyński zwrócił się tu napowrót do myśli Helcla, mającej na celu wydawnictwo aktów sądowych i tom ten obejmuje też wyroki sądu królewskiego w Krakowie od r. 1507—1531. Czasy Zygmunta I są epoką, w której naród polski począł dążyć do najświetniejszego swego rozwoju pod względem umysłowym, na dworze królewskim skupiało się prawie wszystko, co wówczas zdolnościami i nauką celowało, a na krzesłach sędziowskich zasiadali ludzie nie tylko z prawem ojczystem dokładnie obznajomieni, lecz również jako prawnicy fachowo wykształceni, nie dziw więc, że prawo polskie w XVI wieku najwyżej stanęło. Wziąwszy przytem na uwagę, że w sądzie królewskim, będącym naówczas ostatnią instaucyą, rozstrzygano stanowczo i zasadniczo wiele zagadnień, tak z prawa materyalnego jak i formalnego, łatwo pojąć, że wydanie wyroków sądu królewskiego z tego czasu będzie dla nauki prawa polskiego rzeczą niezmiernej wagi i doniosłości. I rzeczywiście wymownym tego dowodem jest bogata treść VI tomu „Starodawnych prawa polskiego pomników“, stanowi ona bowiem znakomite dopełnienie pomników polskiego ustawodawstwa, rzucając nie małe światło na zasady prawne, na których toż ustawodawstwo polegało, jakoteż na ówczesne pojęcia i zapatrywania znakomitych prawników polskich. Żałować może tylko wypada, że wydawca jedną czwartą tylko część znajdujących się w aktach sądowych wyroków za godne ogłoszenia drukiem uznał.

Dział ekonomiczny.

Wiec rybacki w Wiedniu.

Dnia 29 i 30 kwietnia b. r., odbędzie się w Wiedniu II wiec rybacki austryacki, w którym przez delegowanych bierze udział 8 Towarzystw rybackich tyluż krajów w Radzie państwa reprezentowanych. Każde Towarzystwo wysyła 6 delegowanych, mających prawo głosowania przy powzięciu uchwał, tudzież przy wyborach, prócz tego mogą w wiecu uczestniczyć członkowie Towarzystw rybackich i brać udział w debatach, jednakże bez prawa głosowania. Dyrekcye kolei obniżyły cenę jazdy dla delegowanych i uczestników o $33^1/_3$ %. Jadący na wiec winni się zaopatrzyć w karty legitymacyjne, wystawione na ich imie przez austryackie Towarzystwo rybackie w Wiedniu i podpisane przez jego prezesa.

Porządek dzienny:

1. Powitanie wiecu przez prezesa austr. Towarzystwa rybackiego.
2. Wybór biura.
3. Powzięcie uchwały co do przypuszczenia lub wykluczenia obcych słuchaczy.
4. Referat I.: Referat dotyczący skutków, jakie wywarły tymczasowo wydane krajowe ustawy rybackie. Referent: Górno-austr. Towarzystwo rybac. w Linzu.
5. Referat II.: Obrady i uchwała co do głównych zasad mającego wyjść państwowego prawa rybackiego. Referent: austryackie Towarzystwo rybackie w Wiedniu.
6. Referat III.: Czy urządzić państwowe rybarnie, czy też wspierać prywatne rybarnie z środków publicznych. Referent: Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie.
7. Referat IV.: W jakim kierunku i według jakich zasad, należałoby rybołostwo na wodach lądowych w Austryi poprzeć układami z innemi państwami? Referent; Styryjskie Towarzystwo rybackie w Grazu.
8. Referat V.: Jakim sposobem można i należy dopiąć jednolitego współdziałania wszystkich austr. Towarzystw rybackich? Referent: Górno-austr. Tow. ryb. w Lincu. Referent: Austr. Towarzystwo ryb. w Wiedniu.
9. Referat VI.: Uchwała co do odbycia następnego wiecu rybackiego. Referent: Austr. Tow. ryb. w Wiedniu.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie, będzie na wiecu reprezentowane przez delegowanych: 1) prof. dr. M. Zatorskiego, posła na Sejm i delegata do Rady państwa; 2) Feliksa Gniewosza, właściciela dóbr Nowosielec w Sanockiem; 3) dr. M. Nowickiego; 4) dr. Fryderyka Wildgansa, sekretarza ministeryum rolnictwa; 5) dr. Prochaskę, adwokata i 6) Jana Nowotnego, redaktora Gazety rybackiej w Wiedniu. Niektóre oddziały Tow., prócz Sanockiego oznajmiły, że nie mogą uczestniczyć w wiecu, inne nie odpowiedziały na zapytanie.

Towarzystwo rolnicze w Krakowie, zamierza wysłać uczestników. W takimże charakterze pojedzie wiceprezes Towarzystwa rybackiego p. Stanisław Kluczycki. Z posłów do Rady państwa ma uczestniczyć dr. Oborski.

Co do referatu II., sprawy i dla naszego kraju nader ważnej, nasze Tow. ryb. będzie popierało dotyczące uchwały ankiety lwowskiej z r. 1880.

W sprawie referatu III., oświadcza się nasze Towarzystwo przeciw urządzaniu państwowych rybarń, tudzież przeciw subwencyonowaniu prywatnych rybarń, a za udzielaniem subwencyj państwowych Towarzystwom rybackim, gdyż jedynie one mogą te subwencye najpożyteczniej użyć.

Kraków, dnia 12 kwietnia 1882 r.

Dr. M. Nowicki.

Ogólna rosyjska taryfa cłowa z roku 1868 z wszystkiemi następnemi zmianami — wyszła obecnie po niemiecku w drukarni państwowej w Wiedniu. Jest to podręcznik niezbędny dla każdego kupca, fabrykanta i t. p. w Galicyi, który prowadzi z Królestwem i z Rosyą interesa. Polski podręcznik jest już przedawniony i nie zupełny, nowego dotąd nie ma.

Podwyższenie cła. *Nowosti* donoszą o projektowanem podwyższeniu cła w Rosyi od następujących przedmiotów. Mąka i kasza opłacać się będą po 10 kop. od puda, krochmal 1 rub., drożdże piwne suche i prasowane 2 rub., jabłka i gruszki świeże 1 rub., brzoskwinie, cytryny i pomarańcze 50 kop., winogrona 1 rub. 40 kop., orzechy 80 kop., figi i t. p. 1 rub. 50 kop., sery 5 rub. od puda, kawa 2 rub. 50 kop. i w podobnym stosunku cło ma się pobierać od innych przedmiotów.

Ruskij Kuryer donosi nadto, że ministerstwo finansów projektuje podwyżkę cła od śledzi solonych.

Kraków, 14 kwietnia.

(Sprawozdanie *Reformy. M.)*

Z powodu równocześnie przypadających świąt katolickich i żydowskich, w handlu zbożowym żadnego nie było ruchu, a tymczasem z różnych galicyjskich stacyj nagromadziły się tutaj znaczne zapasy zboża szczególnie żyta.

Wobec tego, gdy nadto i na innych targach zbożowych z tych samych przyczyn odbyt stał się utrudniony, żyto nie tylko że znacznej uległo zniżce, ale nawet po niskich cenach nie ma obecnie odbiorców na ten produkt. Celne gatunki pszenicy utrzymały się w cenie, a nawet wyjątkowo wyżej bywają płacone. Zaś średnie gatunki po cenach zniżonych, również normalny napotykają odbyt.

Sprzedaż jęczmienia nawet po znacznie niższych cenach nadzwyczaj utrudniona.

Pszenica biała	10·50	11·40
„ czerwona	10·75	11·50
„ żółta	10·—	11·25
Żyto	7·—	7·75
Jęczmień browarny	7·—	7·50
„ na paszę	5·50	6·25
Owies	6·75	7·—
Rzepak	13·25	13·50
Koniczyna czerwona	40·—	55·—
„ biała	50·—	70·—

Wiedeń, 13 kwietnia.

Pszenica na wiosnę, 12·25 — 12·30, na maj, czerwiec 12·25—12·30, na jesień 10·97 — 11·09,—Owies na wiosnę 8·05—8·10 Owies na jesień 6·90—6·92 Owies handlowy 8·15—8·25. Żyto węgierskie 9·——9·25, Żyto na wiosnę 8·50—8·60, Żyto na jesień 8·50—8·60. Kukurudza na maj, czerwiec 7·40—7·45, gotowa 7·85—7·90.

Spirytus 32·25—32·50.

Pszenica 12 kwietnia. Berlin 13·45, na sierp. paź. 11·28. Wrocław 12·97, Szczecin na maj 13·15 czerw. 12·91. Kolonia 13·—, na lip. 12·65. Hamburg maj 12·44, na lipiec, sierpień 11·97, Paryż 14·07, na maj 14·—, na lipiec sierpień 13·67.

Spirytus 12 kwietnia. Berlin 26·—, na maj 27·32, na czerwiec lipiec 27·80, na sierpień wrzesień 28·68, Wrocław 26·02, czerwiec 26·69. Szczecin 24·7, na czerwiec, lipiec 26·60. — Hamburg (100 litr. na 100%) 22·30, na maj czerwiec 22·32, na lipiec sierpień 22·78, na sierpień wrzesień 23·27.

Nafta 11 kwietnia. Wiedeń —·— Tryest —·—, Hamburg 8·33, na kwiecień 8·52, na sierpień grudzień 9·15, Brema 7·15 mark. Antwerpia 17·25 fr. Nowy-York $7^3/_8$ Filadelfia $7^1/_4$.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 14 kwietnia.*

W konferencyach wspólnych brali udział pod prezydencyą Kalnoky'ego, ministrowie: Bylandt, Szlavy, Taaffe, Dunajewski, Tisza, Szapary i Orczy. Ostatniemu posiedzeniu miał przewodniczyć sam cesarz. O uchwałach nie ma dotąd żadnej pozytywnej wiadomości. Najnowsza wersya pochodząca od *Buda-P. Corr.* jest ta, że kredyt będzie obliczony nie na cały rok bieżący ale do października tylko — a to z powodu, że dzisiaj jeszcze ministerstwo wojny nie może dokładnie oznaczyć, na jak wysokiej stopie trzeba będzie wojsko do końca roku utrzymywać. Że zaś w październiku mają się zebrać delegacye wspólne w Peszcie na zwyczajną sesyę — przeto będzie im jeszcze przedłożony wniosek o kredyt nadzwyczajny do końca roku. Pomimo to — według tegoż samego źródła — na czas do października domaga się rząd 20 milionów.

Biuro prezydyalne Izby poselskiej rozesłało już posłom przedłożenia, które mają przyjść na porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Izby — a mianowicie: wniosek rządowy o budowę czesko-morawskiej kolei transwersalnej, zmienione sprawozdanie komisyi prawniczej o ustawie przeciw dłużnikom utrudniającym egzekucye, wreszcie projekt ustawy o postępowaniu przy uznawaniu za zmarłe osób zaginionych. Sprawozdanie komisyi cłowej o nowej taryfie, która ewentualnie jest na porządek dzienny wtorkowego posiedzenia wzięta, nie zostało jeszcze rozesłane.

Dzienniki wiedeńskie żywo zajmują się wystąpieniem bar. Walterskirchena, który po złożeniu mandatu poselskiego do Rady państwa, stawał przed wyborcami, ażeby ten krok swój usprawiedliwić. Jakkolwiek Walterskirchen wystąpił bardzo umiarkowanie, i ile możności oszczędzał zjednoczoną lewicę — jednak zadał on jej niewątpliwie bardzo dotkliwe razy. Wyłuszczając powody złożenia mandatu, wyraźnie wypowiedział, że do kierowników zjednoczonej lewicy nie ma zaufania, a to głównie z powodu niezmiernej przewagi, jaką tam mają posłowie niemieccy z Czech. W skutek tego przeważa w lewicy nie wzgląd na ogólne interesa państwa, ani nawet na interesa wszystkich Niemców w państwie — lecz głównie i prawie wyłącznie wzgląd na toczącą się w Czechach walkę narodowościową. „Stosunki te wywołały takie rozgoryczenie, iż tłumią wszelkie poczucie prawa i słuszności“ Despotyzm klubowy w lewicy jest nie do zniesienia. Najbardziej jednak przykrym dla lewicy był ustęp mowy o reformie wyborczej — wyraźnie bowiem oświadczył Walterskirchen, że w ustawie zmieniającej ordynacyę wyborczą nie upatrywał, jak lewica, zmiany konstytucyi, a dotychczasowy sposób wyboru w czeskiej większej posiadłości, który lewica chciała zachować, uznał jako wręcz szkodliwy. Ponowny wybór jego jest bardzo prawdopodobny — wyborcy bowiem uchwalili mu wotum zaufania i wyrazili nadzieję, że w razie powtórnego wyboru przyjmie mandat.

Nie długo trwała radość prasy zagranicznej z nominacyi Giersa ministrem spraw zagranicznych. Dziś w parę dni po nominacyi wszyscy przychodzą do przekonania przez nas wyrażonego, że mianowanie Giersa nie ma głębszego znaczenia dopóki istnieją rządy Ignatiewa. Zresztą wiadomości nadchodzące z Rosyi bardzo są niepomyślne. Nihiliści rozwijają żywą czynność. Odkrycie miny wczoraj telegrafowane, o czem donosiliśmy przed czterema dniami, przesłanie wyroków śmierci przez komitet rewolucyjny ulubieńcom carskim Woroncow — Daszkowowi i generałowi Czewinowi, rozruchy przeciw-żydowskie — wszystko to nie może wzbudzać zaufania. Nie można się więc cieszyć z pokojowych demonstracyj polityki urzędowej. Są one bez znaczenia i dotąd nie mogą uspokoić Europy, dopóki choroby społeczne trapiące Rosyą nie będą usunięte.

Co do samego Giersa jest on krewnym Gorczakowa. Ożenił się on z kuzynką kanclerza i w skutek tego powołano ówczesnego konsula generalnego w Jasach na wyższą posadę do Sztokholmu, a następnie mianowano go towarzyszem ministra w miejscu Westmanna. W początkach dyplomatycznej kariery Giers odgrywał podrzędną rolę i był stanowczym zwolennikiem polityki Gorczakowa. Dopiero w r. 1879 Giers wystąpił na widownię. Wiedziano o nim wtedy, że pozostaje na stanowisku zajętem przez Gorczakowa w najświetniejszym okresie jego działalności dyplomatycznej przed r. 1875. Od tego czasu uważano Giersa za powiernika gabinetu berlińskiego. W berlińskich też kołach dyplomatycznych wiedziano już podczas pobytu W. ks. Włodzimierza w Wiedniu, o usunięciu się ks. Gorczakowa i postanowionem mianowaniu Giersa, jako rękojmi pokojowych zamiarów Rządu. Według *Nowoje Wremia* nominacya ta zapowiada ważne i liczne zmiany w składzie osobistym ministerstwa spraw zagranicznych i poselstw rosyjskich. Wczoraj donieśliśmy o niektórych zmianach w rosyjskiem świecie dyplomatycznem. Oprócz Nowikowa ma być także odwołany z Konstantynopola radca legacyjny Onou. Donoszą także, że ks. Łabanow poseł w Londynie przeznaczony jest na ministra spraw wewnętrznych, Ignatiew zaś ma zostać posłem w Paryżu, ks. Orłow zaś posłem w Londynie. Wiadomości te nie mają naszem zdaniem znaczenia, podobnież jak i pocieszanie się, że stanowisko Ignatiewa zostało zachwiane. Są to pogłoski i nic więcej. — Katkow wystąpił wprawdzie w obronie żydowskich aptekarzy w Petersburgu, ale z tego nie można jeszcze wysnuwać wniosków o rozdwojeniu w obozie narodowym.

Przymierze szwedzko-niemieckie jest jescze ciągle przedmiotem kombinacyi politycznych, według których na wypadek wojny z Rosyą, na całej linii granicznej państwa północnego od cieśnin dardanelskich aż do zatoki botnickiej, znajdą się floty związkowe i milion przeszło żołnierzy, gotowych walczyć z rosyjskim despotą. Pogłoska o przymierzu tem pojawiła się najprzód w dziennikach angielskich, znalazłszy zupełne potwierdzenie w prasie szwedzkiej, zaprzeczoną następnie została przez dzienniki niemieckie. Obecnie paryski *Temps* sprawę tę wyjaśnia o tyle, że przymierze szwedzko-niemieckie istnieje wprawdzie, ale zawarte zostało jeszcze przed dwoma laty w r. 1880, w czasie podróży generała Moltke do Sztokholmu. Cała ta wiadomość opartą jest jednak, jak się zdaje, na broszurze francuskiej p. t. dwie cieśniny, która wyszedłszy podobno z pod pióra króla Oskara przed dwoma laty, obecnie wielkiego nabiera rozgłosu. Autor stwierdziwszy na wstępie istnienie przymierza szwedzko-niemieckiego, łączy w koalicyę przeciwko Rosyi wszystkie prawie państwa zachodniej Europy, przeprowadza przy tem jasno rozumowanie, że jedynem zbawieniem Rosyi jest szczera pokojowa polityka i usilna praca na wewnątrz. Do tego źródła odnieść także należy pogłoski o przymierzu turecko-niemieckim. Dowodzi to tylko, jak wielką niepopularnością na całym zachodzie pochlubić się może Rosya, odkąd hasła panslawizmu poczęła ogłaszać. Idyliczna przyjaźń cesasza Niemiec sztucznie jest tylko podtrzymywaną i ogranicza się na osobistych frazesach, entuzyazm Gladstona dla zbawców Sławiańszczyzny, rozwiał się bez śladu.

Dzienniki berlińskie donoszą, że cesarz Wilhelm po krótkiej niedyspozycyi cieszy się już zupełnem zdrowiem, tak że oddaje się znowu sprawom państwa, a nawet odbywa przejażdżki codzienne zwykłym trybem.

Rada związkowa przekazała na posiedzeniu z 12 b. m. komisyom do rozważenia projekta ustaw o odszkodowaniu robotników w razie nieszczęśliwego wypadku i zabezpieczeniu ich na czas choroby, podobnie jak ustawę o monopolu tytoniowym. Projekt monopolu uległ podobno w Radzie związkowej licznym zmianom w myśl wniosków stawianych w Radzie ekonomicznej. Szczególnie odszkodowania dla produkujących surowe materyały znacznie mają być większe, niż w pierwotnym projekcie. Z Berlina zaprzeczają stanowczo pogłosce, jakoby Niemcy zażądały od Turcyi wyjaśnień z powodu nagromadzenia wojsk nad granicą bułgarską. Podobnie bezpodstawną jest wiadomość o zamierzonej przez Prusy aneksyi Luksemburga i przejęciu na skarb państwa kolei górno-szląskiej. *Post* zaprzeczając prawdziwości tej ostatniej pogłoski, żąda, aby odpowiednie władze roztrzygnęły kwestyę, czy rozsiewanie takich nieprawdziwych a szkodliwych wiadomości nie podlega ustawie karnej?

Znany ekonomista Paul Leroy-Beaulieu, który dotąd usiłował dowodzić, że wszystko jest jak najlepiej na najlepszym świecie, że więc wszystkie ruchy i dążności socyalne są skutkiem fałszywych teoryj, i sympatye swoje antirepublikańskie zdradza wszędzie, czy pisze o nierówności dóbr ziemskich, czy o Rosyi, prowadzi walkę przeciw republice, przenosząc ją na pole budżetowe. W *R. d. deux Mondes* maluje w czarnych kolorach finansowy stan Francyi, i idzie w tem dalej jeszcze jak Say.

Głównym powodem rozrzutności parlamentarnej była chęć kaptowania kraju o monarchicznych tradycyach dla idei republiki. To, co ostrożnie gospodarstwo Izby i rządu nagromadziły po rok 1874, to później roztrwoniono. Ulżenia podatkowe służyły do propagandy republiki. Dodatkowe kredyty zaczęły się piętrzyć, w roku 1879 wynosiły 250 milionów, w r. 1880 126 mil., w r. 1881 192 mil., w r. 1882 126 milionów. Chcąc przeprowadzić program budowli publicznych Freycineta potrzeba 7—8 miliardów. Dziś długi ruchome wynoszą trzy miliardy, a budżet zwyczajny wynosi także trzy miliardy. Dodać do tego trzeba miliard podatków gminnych i departamentalnych. Dodając wydatki nadzwyczajne, to Francya wydaje rocznie 5 miliardów. Takie cyfry, od których można dostać zawrotu głowy, doprowadzą do klęski. „Potrzeba nieodzownie zmiany systemu“. Budowle trzeba prowadzić przy współudziale towarzystw kolejowych, inaczej przyjdzie wnet potrzeba zaciągnięcia 2—3miliardów długów, i obciążyć budżet 100 milionami procentów. Dalsze ulgi podatkowe staną się niemożebne, nie przejdzie dwa lata, a będzie potrzeba nałożyć nowe podatki.

Sprawy irlandzkie absorbują całą politykę Wielkiej Brytanii. Ze wszystkich stron mnożą się projekta, wszyscy szukają „nowego punktu wyjścia“. Były członek gabinetu W. H. Smith przedłoży Izbie wniosek ustawy zmierzającej do „ułatwiania dzierżawcom, nabywania w drodze kupna zagospodarowanej przez nich ziemi, pod rozsądnemi warunkami“. Markiz Salisbury, głowa konserwatystów, krytykował podczas bankietu z okazyi nowego konserwatywnego klubu w Liverpool, politykę rządu, któremu zarzucał chwiejność i ciągłe ustępstwa dla irlandzkiego ruchu. Salisbury także oświadcza się za ułatwieniem wykupu farm przez dzierżawców, którzy stawszy się właścicielami, staną się także obrońcami porządku i praw własności. Dowodzi to, że w obozie konserwatywnym nastaje zwrot; o czem przed trzema miesiącami słyszeć nie chcieli, z tem sami się obecnie zgłaszają. Dla kontrastu ciekawym jest głos radykalnego Mr. Goldwin Smith, który żąda obostrzenia środków, zasuspendowania sądów przysięgłych, które oczywiste morderstwa puszczają bezkarnie, gdyż sędziowie są sterroryzowani i drżą o własne życie, dalej żąda odbierania czynszów dzierżawnych przez państwo, pozbawienia wielkiej części Irlandyi reprezentacyi w parlamencie, zmuszenia dziennikarstwa propagującego publicznie morderstwo agraryjne, do milczenia, obmyślenia specyalnych kar dla zagranicznych podżegaczy wojny domowej. Co do zniesienia sądów przysięgłych, zachodzi jeszcze ta okoliczność, że daleko częściej wszyscy świadkowie są sterroryzowani i świadczą fałszywie. — Tymczasem w Irlandyi potrzeba nowych sił zbrojnych, i niebawem ma odejść kilka angielskich pułków. Mówią że Irlandczyk w dzikiej Connemara równie nieuchwytny jak Indyanin w Preryach Ameryki. — Kobiety należące do ligi agraryjnej przesłały Parnellowi „usychającemu w więzieniu“, który jak wiadomo na wolnej stopie, bawi obecnie w Paryżu, srebrne jajko wielkanocne, zawierające w sobie sto funtów. Mr. Patrick Egan skarbnik ligistów, przesyłając do Nowego Jorku pokwitowanie za otrzymane 20 000 funtów szter. na cele ligi, wyraża się z wielkiem zadowoleniem o usposobieniu wyspy. Lud idzie podług zasady „żadnej kapitulacyi“. Duch irlandzkiej narodowości, opór przeciw saksońskiemu ciemiężcy, silniejszy dziś jak kiedykolwiek. Mr. Egan pewnym jest że pierwej czy później uda się nie tylko zmusić Anglię do pomyślnego rozwiązania irlandzkiej kwestyi własności ziemi, ale i odrębności narodowej.

Niepokojące dochodzą wieści z gór szkockich. I tam zaczęła się agitacya przeciw płaceniu czynszów i to na obszerną skalę.

Przed sześćdziesięciu siedmiu laty w niedzielę palmową rozwinął Milosz Obrenowicz sztandar wyzwolenia Serbii, przed kościółkiem w Takowo. Odtąd zrobiła Serbia, dziś królestwo, olbrzymie postępy. Świeżo składało „towarzystwo serbskich uczonych“, życzenia królewskiej parze z okazyi proklamacyi królestwa. Botanik dr. Panczycz przypomniał królowi, że dziad jego Milosz Obrenowicz I założył pierwszy większy instytut naukowy, liceum, stryj Michał Obrenowicz III, powołał do życia „literackie towarzystwo“; na króla kolej założyć serbski uniwersytet i akademię umiejętności. Król przyobiecał czynić wszystko, co można dla poparcia umiejętności i ogólnej oświaty, ale podnosił trudności, które stoją w drodze założeniu uniwersytetu. „Niezmiernem dla nas utrudnieniem, powiedział król, jest ta okoliczność, że podczas gdy okoliczności zmuszają nas do szybkiego, bardzo nagłego postępowania naprzód, brak nam do tego środków“.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Wiedeń, 14 kwietnia. Na zapytanie komitetu balu polskiego odpowiedziano z Warszawy, że tamtejszy komitet wsparcia poszkodowanych ofiar katastrofy kościelnej i następnych ekscesów rozwiązał się, zasiłków już nie potrzeba i nie będą przyjęte. Gdy zaś na ten cel miał być przeznaczony dochód z balu polskiego złr. 1000, przeto zwołany został wczoraj wieczór komitet dla powzięcia uchwał, co zrobić z tym funduszem. Uchwalono: na Macierz Polską dać 300 złr. — na pogorzelców Żmigrodu 300 złr.; — na Przytulisko w Wiedniu 200 złr.; — na stow. Ognisko w Wiedniu 200 złr.

Wiedeń, 14 kwietnia. Na giełdzie tutejszej zwyżka. Renta 93 złr. 20 ct.

Petersburg, 14 kwietnia. Oberpolicmajster petersburski Kozłow otrzymał święcone jajko napełnione eksplodującem ciałem, z pismem, iż podobne dary są w dostatecznej ilości przygotowane na koronacyę.

Petersburg, 14 kwietnia. W Odessie i Moskwie dokonała żandarmerya wielką obławę na nihilistów, aby umożliwić koronacyę. Obiegają pogłoski o osłabieniu stanowiska Ignatiewa.

Rzym, 14 kwietnia. Urzędownie zapewniają ze strony Watykanu, że król Wirtemberski na audyencyi u papieża podnosił tylko, iż Niemcy wracają znowu do pokoju z kościołem.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14go kwietnia. Pod przewodnictwem ministra skarbu, odbyło się wczoraj otwarcie ofert na pożyczkę 37,565,158 zł. w. a. w 5% austryackiej rencie papierowej. Utrzymała się przy pożyczce grupa finansowa Zakładu kredytowego i Rotszylda, która ofiarowała 92 złr. $12^1/_2$ ct. za 100 złr. imiennej wartości. Zakład kredytowy ziemski (Bodencredit-Anstalt) ofiarował 90 złr. 15 ct. —bank krajów koronnych 91 złr. $53^1/_2$ cnt. — bank Union 91 złr. 6 cnt. Poranne dzienniki stwierdzają świetny wynik, osiągnięty przez ministra skarbu przy wydaniu renty. Nawet dzienniki opozycyjne przyznają, że kierownictwo skarbu ma wszelkie prawo być zadowolonem z tak pomyślnego wyniku.

Lublana, 14 kwietnia. Przy wyborach do Rady miejskiej wybrani w pierwszem kole narodowcy dr. Mosche 127 i Kusar 125 głosami — a niemiecko-liberalni dr. Supan 123, a Luckman 122 głosami.

Berlin, 14 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza zakaz rozszerzania wiedeńskiego *Figaro* w granicach cesarstwa niemieckiego, na dwa lata.

Rzym, 14 kwietnia. Maccio został zamianowany ministrem-rezydentem Włoch w Montevideo.

Petersburg 14 kwietnia. *Prawitelstw. Wiestnik* donosi, że gubernator podolski zaraz po otrzymaniu z Bałty doniesień o wybuchłych tam rozruchach przeciw żydom, osobiście udał się na miejsce, ażeby przywrócić spokój. Zaburzenia trwały d. 11 bm. do godziny 10 wieczór, póki wojsko nie przywróciło spokoju. Pomimo ustawionych straży odnowiły się w nocy rozruchy, które dnia 12 bm. po przybyciu wojska zostały stłumione. W rozruchach wzięli udział tamtejsi mieszczenie i sąsiedni włościanie. Do nadzorowania toczącego się śledztwa przybył tam prokurator. Wczoraj panował w Bałcie spokój.

D. 12 b. m. o godzinie 5 wieczór napadli mieszkańcy Letyczewa na domy tamtejszych żydów. Wojsko przywróciło spokój bez użycia broni. W innych uwięziono.

Petersburg, 14 kwietnia. Dalsze poszukiwania wykryły osobiste stosunki i nazwiska zabójców Strelnikowa. Zabójcą jest syn radcy kolegialnego Mikołaja Szelwakowa, który aż do stycznia 1881 r. był słuchaczem nadzwyczajnym uniwersytetu petersburskiego. Spólnikiem był chłop jekaterynosławski Stefan Hałturiew, od dwóch już lat poszukiwany przez policyę za udział w eksplozyi wykonanej w pałacu zimowym w r. 1880. Według zeznań osób znających Hałturiewa ukrywał się on przez dwa lata i szerzył między robotnikami szkodliwe nauki w Odessie i Moskwie pod fałszywem nazwiskiem.

Peterburg, 14 kwietnia. *Prawitelstw. Wiest.* donosi o mianowaniu barona Jominiego podsekretarzem stanu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 14 kwietnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·65	76·25
„ srebrna „	77·20	76·95
„ złota „	94·70	94·—
5% Austr. Renta pap. nowa	93·20	92·70
4% Węg. „	89·50	88·65
6% „ „ złota	119·70	119·50
Losy z r. 1860	129·50	129·80
„ „ 1864	171·50	171·50
„ premiowe węg.	118·—	118·—
Londyn	120·15	120·10
Napoleondor	$9·52^1/_2$	9·51
Marka	58·75	58·70
Dukat	5·63	5·63
Ruble papierowe	121·25	120·75
Lombardy	145·—	141·—
Akcye Banku Austr.-węg.	821·—	820·—
„ kredytowe	336·50	330·40
„ Karola Ludwika	313·—	313·50
„ Lwowsko-Czerniow.	173·—	172·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	164·—
„ Koszycko-Bogum.	147·—	147·—
„ Północno zachodnie	209·50	209·—
„ Anglo Banku	129·75	130·50
5% Obligacye Indemn. gal	99·50	99·25
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	165·—	165·—
Berlin dnia 14 kwietnia 1882.		
Wiedeń	170·25	170·20
Banknoty	170·40	170·35
Warszawa	206·80	206·—
Ruble	207·15	206·15
5% Listy zast. król. polsk.	63·70	63·45
4% „ likwidacyjne	55·30	55·40
Akcye Karola Ludwika	133·50	133·12
„ kredytowe	571·50	562·50

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Hydropatyczny i Żętyczny Zakład Leczniczy w Jaworzu (Ernsdorf)

na Sząsku austr. u stóp Beskidów, ¾ mili od stacyi kolei północnej Bielska.

Sezon od pierwszych dni Maja, aż do końca Sierpnia, a ewentualnie do końca Września, ponieważ ogrzewalne pokoje znajdują się w dostatecznej ilości.

Hydropatyczna, elektryczna, pneumatyczna, żętyczna i mleczna kuracya, ciepłe i zimne kąpiele. Prześliczny stary park, miejscowa muzyka, biuro pocztowe i telegraficzne, restauracya, wygodne pomieszkania, apteka, dwóch stałych lekarzy (Dr. M. Kaufmann i Dr. Stanisław Smoleński) i t. d.

Bliższych wyjaśnień udziela, oraz zamówienia na mieszkanie przyjmuje Inspekcya dóbr i zakładu leczniczego Filipa hr. Saint-Genois w Jaworzu, (Ernsdorf koło Bielska) Szląsk austr.

Pożądanem jest wczesne zgłoszenie się o pomieszkanie. 196-2-6

2000

najsławniejszych lekarzy europejskich poświadczyło i uznało, że z wszystikch istniejących środków dla konserwowania ust i zębów, najlepsze są środki Dra POPPA.

W wiedeńskim c. k. ogólnym szpitalu używane były w sposób doświadczalny

Dra Poppa środki zębowe

w leczniczym oddziale słynnego profesora dra Draschego pod jego kierunkiem i przez niego uznane zostały jako odpowiednie i doskonałe.

Liczne świadectwa **najsłynniejszych** lekarzy — **Medale** z różnych **wystaw.**

PRZEZ 30 LAT WYPRÓBOWANA

woda anaterynowa do ust



Dra J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, **I., Bognergasse 2,**

Radykalny środek leczniczy na każdy ból zębów, tudzież każdą chorobę jamy ustnej i dziąseł. Uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi. **1 wielka flaszka złr. 1·40, średnia 1 złr., mała 50 ct.**

C. k. nadw. dentysty Dra Poppa

ROŚLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 c.

ANATERYNOWA PASTA DO ZĘBÓW w słoikach szklannych po złr. 1·12, uznany środek do czyszczenia zębów.

AROMATYCZNA PASTA DO ZĘBÓW, najlepszy środek do pielęgnowania i konserwowania ust i zębów, sztuka 35 c.

PLOMBA DO ZĘBÓW, praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko zł. 2·10

MYDŁO ZIOŁOWE. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom po 30 cent.

Upraszą Szanowną Publiczność, aby żądała wyraźnie wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko wtedy przyjmowała, jeżeli mają mój znak ochronny. [143-2-19]

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stocmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, Antoni Dylski apt. „pod Złotą Głową“, J. Nowakowska róg ulicy Brackiej, dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski apt.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Muller handel galanteryjny i K. Strzyłowski handel galanteryjny; w WIELICZCE p. B. Miczyński aptek.; w WADOWICACH pp. Ign. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski, E. Rank apt. i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Keler apt.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. Fuchs apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ign. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska apt. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Janoszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Scheitter i Sp., A. Karpiński apt.; w BUSKU p. E. Wysocki apt.; w WIŚNICZU D. Chalbazany apt.; w NOWYM TARGU K. Laur i Kwieciński apt.; w ROPCZYACH M. Żymirski apt.; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w GORLICACH W. Rogawski; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Dla pozyskania i utrzymania zdrowia okazało się bardzo skutecznem

LECZENIE CZYSZCZĄCE KREW

na wiosnę

gdyż usuwa ono niejeden gnieżdżący się w ciele naszem zarodek ciężkich chorób.

NAJZNAKOMITSZYM i NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM KU TEMU JEST

J. Herbabny'ego stężony Syrup Sarsaparillowy.

J. Herbabnyego stężony Syrup Sarsaparillowy działa łagodnie rozpuszczająco i znakomicie czyści krew, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobotwórcze składniki, które czynią krew gęstą, włóknistą, nieprzydatną do szybkiego krążenia, tudzież wydziela z ciała wszystkie zepsute i chorobne soki, nagromadzony śluz i żółć — ważne przyczyny wielu chorób — **w sposób nieszkodliwy i bez bolu.**

Działa przeto wybornie **w zaparciu stolca, w nawałach krwi do głowy, szumie w uszach, zawrotach i bólach głowy, w cierpieniach hemoroidalnych i artrytyzmie, w zaflegmieniu żołądka, złemu trawieniu, obrzmieniu wątroby i śledziony, w obrzmieniu gruczołów, złośliwych liszajach i wysypkach skórnych.**

Cena flaszki oryginalnej wraz z broszurą 85 kr. — pocztą więcej o 15 cnt. na zapakowanie.

J. Herbabny, Apteka „zur Barmherzigkeit“ Wiedeń, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“ i P. Mikolasch apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; W RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI Włodzimirski apt.; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w Ustrzykach J. Riedl, w Żółkwi Apteka obwodowa. 226-2-6

Trawa Miodowa

holcus lanatus, na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka.

Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni 4 złr. 50 ct.

Przy odbiorze naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.

Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz w Bochni.** 108-19-24

Woda i Proszki do Zębów

Dra PIERRE

z Fakultetu Medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

Medal zasługi przyznany Doktorowi Pierre na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. 80-7

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA

w Krakowie, ulica ś. Jana, w Hotelu Saskim

przyjmuje do druku:

DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, TABELE,

CYRKULARZE, OGŁOSZENIA,

RACHUNKI, BLANKIETY KUPIECKIE, CENNIKI,

PROGRAMY, ZAPROSZENIA, NACZÓŁKI NA LISTY i KOPERTY,

KARTY POGRZEBOWE, BILETY WIZYTOWE

i wszelkie inne w zakres sztuki drukarskiej wchodzące roboty, które, zalecając czystość druku i gustowny układ, wykonywa na czas oznaczony

po cenach umiarkowanych.

29-14

LINOLEOWE KOBIERCE KORKOWE

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie, w różnych wzorach.

F. C. Collmann's Nachfolger (A. Reichel) w Wiedniu, I., Johannesgasse 25. 45-9

Dr. Wiktor Żelazowski

ordynować będzie w sezonie tegorocznym w Karlsbadzie, począwszy od 1-go Maja, w domu: „Wilde Taube“ Sprudelgasse. 233-2-2

XIX. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po ośmnastoletnich korzystnych wynikach, mianowicie

8, 9 i 10 Czerwca 1882

w Wrocławiu

wystawę i targ machin i sprzętów

gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela współpodpisany radca gospodarczy **W. Korn,** Matthiasplatz 6; — do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej **do końca Marca.** Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wrocław, w Styczniu 1882 r. 106-5

Zarząd Wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego

W. Korn. *B. Wyneken.*

EAU de NINON

najświeższy i najlepszy

ŚRODEK DO BARWIENIA WŁOSÓW

profesora Thibaulta

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza za pomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam, ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nie tylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów.

Cena **2 złr. 50 ct.** opakowanie **20 ct. więcej.** Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego.

Główny skład dla Austryi-Węgier

Otto Franz w Wiedniu

VII., Mariahilferstrasse Nr. 38. 18-8

„Przyjaciel chorych“

W wydanem pod tym tytułem przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajdzie nie tylko chory pewne wskazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła ces. król. uniwersytecka księgarnia w Wiedniu — **„K. K. Universitäts-Buchhandlung Wien I, Stefansplatz 6“** — bezpłatnie i franco; zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną. 51-5-7

Potrzebne jest od I. Maja b. r.

mieszkanie

w śródmieściu — mianowicie:

jeden pokój duży i kuchnia lub dwa mniejsze pokoje i kuchnia.

167 2-3

Zgłoszenie przyjmuje: J. Rymanowski ul. ś. Jana Nr. 6, w Druk. Związk.

MAJĄTEK ZIEMSKI

położony koło Krosna, o 5 kilometrów od stacyi kolei transwersalnej, z domem murowanym eleganckim, z budowlami gospodarskiemi w najlepszym stanie, ze znacznym inwentarzem żyjącym i martwym, z gorzelnią i innemi budowlami murowanemi, obszar 940 morg.

do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość u Rządcy Hotelu Krakowskiego. 15-3-4

Księgarnia Fr. Ksaw. Pobudkiewicza

dawniej w Hotelu Drezdeńskim, obecnie w pałacu JW. Hr. Wodzickiego przy ulicy Szewskiej pod Nr. 2 w Krakowie — poleca się pamięci Szan. Publiczności jako od wielu lat istniejąca wyłącznie POLSKA KSIĘGARNIA, posiadająca też **znaczny Skład Książek po cenach zniżonych** katalogiem osobnym objęty i takowy na żądanie bezpłatnie dostarcza, — oraz **Czytelnię Polską.**

Obfity Wybór Książek do Nabożeństwa

częściowo, nakładu własnego, w oprawach skromnych i tanich, oraz ozdobnych.

Znaczny wybór Obrazów olejnych i Olejnodruków w ramach ozdobnych i Fotografij w różnych formatach, po cenach nader umiarkowanych.

Niniejsza firma przyjmuje wszelkie zamówienia na **dzieła i czasopisma literatury ojczystej,** gdziekolwiek wychodzące. Zajmuje się najgorliwiej rozpowszechnianiem nowości literatury polskiej, w komis jej powierzonej.

Polecając zarazem znaczny zapas katalogów literatury obcokrajowej Szanownej Publiczności do łaskawego przeglądu i wyboru, wszelkie zamówienia w możliwie krótkim czasie jak najtaniej uskutecznia.

Fr. Ksaw. Pobudkiewicz właściciel Księgarni i Drukarni.

Kraków, 1 Kwietnia 1882. 233-2-2

PAPIER **FAYARD & BLAYN** PAPIER

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd.

Skład centralny w Paryżu, przy ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 98-3

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 14/4.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. . . za 100 rubli	120 50	121 25
	Marki niem. złote lub pap. . . „ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 64
	20-to Frankówka złota	9 50	9 54
6%	Pożyczka krajowa galic. . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . „ 100 zł.	99 25	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 15	100 50
4	„ „ „ „ „	93 —	94 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 50	102 25
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 50	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . za rubli 100	99 —	99 75
4	„ likwidacyjne „ . . „ „ 100	86 —	86 50

Lwów, dnia 13/4.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	308 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . za złr. 100	100 25	100 55
4	„ „ „ „ „ . . „ „ 100	92 75	94 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 85	102 45
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 25	102 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościań. . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 35	99 75

Wiedeń, dnia 13/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa . . za złr. 100	76 25	76 40
4½	„ „ srebrna . . „ „ 100	76 95	77 10
4	„ „ złota . . „ „ 100	94 —	94 15
5	„ „ pap. nowa . . „ „ 100	92 45	92 55
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za złr. 100	119 50	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . „ „ 100	129 80	130 30
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . „ „ 100	132 50	133 —
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	171 75	172 —
—	„ „ 1864 bez % połówki . . „ „ 100	169 50	170 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	145 75	146 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska . . za złr. 100	119 35	119 55
4	„ „ „ . . „ „ 100	88 65	88 80
5	„ pap. „ . . „ „ 100	87 40	87 60
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	118 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	118 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . „ „ 100	110 50	111 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	97 50	98 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . „ „ 100	99 40	100 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 —	97 75
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	98 15	98 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	114 50	115 —
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	103 75	104 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	38 —	38 50
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	26 75	27 25

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. . . „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 50
5	„ „ „ „ . . „ „ 100	99 40	99 90
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ . . „ „ 100	100 —	100 50
6	„ „ rustykalne . . „ „ 100	103 —	— —
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	94 50	95 50
5	„ „ Banku austr.-węg. . . „ „ 100	100 70	101 —
4½	„ „ „ „ . . „ „ 100	100 80	101 —
4	„ „ „ „ . . „ „ 100	94 35	94 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta . . . na 300 złr. za złr. 100	94 30	94 50
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	105 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	100 30	100 60
5	Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr. „ „ 100	97 —	97 25
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 40	93 80
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 25	95 —
5	Rudolfa . . . na 300 złr. „ „ 100	99 80	100 10
5	Siedmiogrodzkiej . . na 200 złr. „ „ 100	91 50	92 —
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	132 50	133 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 80	93 10
5	Nordosty . . . na 300 złr. za złr. 100	91 45	91 70

L O S Y.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	179 50	180 —
—	Klary . . . na 40 złr. m. k. „ „	41 —	41 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	108 50	109 —
—	Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „ „	22 —	23 —
—	Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „ „	19 —	19 75
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	19 —	19 50
—	Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	41 —	41 50
—	Palfy . . . na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 25
—	Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „ „	20 —	22 —
—	Salm . . . na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 —
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	23 25	23 75
—	St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „ „	45 50	45 80
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ . . . na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „ „	29 50	30 —
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	38 25	39 —

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank . . . na 120 złr.	130 75	131 —
5	Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	119 20	119 40
5	Bodencredit allgem. aust. . . na 80 złr.	252 50	253 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . na 160 złr.	330 40	330 70
5	Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	322 75	323 25
5	Hipoteczne galic. . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	820 —	822 —
5	Unionbank . . . na 100 złr.	125 25	125 50

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . na 200 „	170 —	170 50
5	Ferdynanda Nordbahn . . . n. 1050 „	2563 —	2568 —
5	Franciszka Józefa . . . na 200 „	194 75	195 25
5	Karola Ludwika . . . na 210 „	313 25	313 75
4	Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	146 50	147 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . na 200 „	173 —	174 —
bez %	Morawsko-szląskie centr.	25 25	25 75
bez %	Prag Duxer	62 25	62 75
5	Rudolfa . . . na 200 złr	168 —	168 50
5	Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	166 —	166 50
5	Staatseisenbahn państwowa . . na 200 „	324 25	324 75
5	Lombardy (Südbahn) . . na 200 „	141 50	142 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	162 75	163 —
5	Nordosty . . . na 200 „	164 —	164 75

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 63	5 65
20-to Frankówki . . . „ „	9 51	9 52
20-to Markówka . . . „ „	11 70	11 75
Pół-Imperyały ros. pełno ważne . „ „	9 78	9 80
Funty szterlingi . . . „ „	12 —	12 05
Tureckie liry złote . . . „ „	10 82	10 84
Banknoty włoskie . . . „ „	46 25	46 30
Ruble papierowe . . . „ „	120 50	121 —

Warszawa, dnia 13/4.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 30	99 70
	Kupony	— —	1 53
4	Listy likwidacyjne . . . za rs. 100	— —	86 45
	Kupony	— —	1 46
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 25
	„ „ „ „ IIIa „	91 —	91 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*